OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 5 | Warszawa, dnia 31 stycznia 1937 r. | Rok IV.

Naród z wojskiem — wojsko z narodem

Tydzień ubiegły przeżyliśmy pod znakiem wojska — wojska dwóch epok: żołnierza naszej armii nowoczesnej i tego starego żołnierza, który „idzie borem lasem, z głodu przymierając czasem".

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że doroczna debata sejmowa nad budżetem wojska wypadła w samą rocznicę Powstania Styczniowego i skutkiem tego myśli mówców nawiązywały do tradycji powstańczej, porównując sytuację żołnierza tamtego z nowoczesnym.

Podniosły duch, idący z epoki roku 63-go, zetknął się z równie podniosłym nastrojem, wśród którego w epoce pomajowej omawia się sprawy wojska stale i niezmiennie w atmosferze najwyższego uznania, sympatii i miłości.

I to jest wielka zdobycz współczesnej Polski, że o wojsku nie mówi się dziś inaczej, jak tylko z entuzjazmem. Co więcej — dziś już nikt nie odważyłby się wytaczać jakichś zjadliwych uwag, których przed majem 1926 r. tyle nasłuchaliśmy się i naczytaliśmy o armii polskiej i jej Wodzu.

Wojsko stało się umiłowaniem całego narodu, otoczone szacunkiem także ze strony innych narodowości, które kraj nasz zamieszkują.

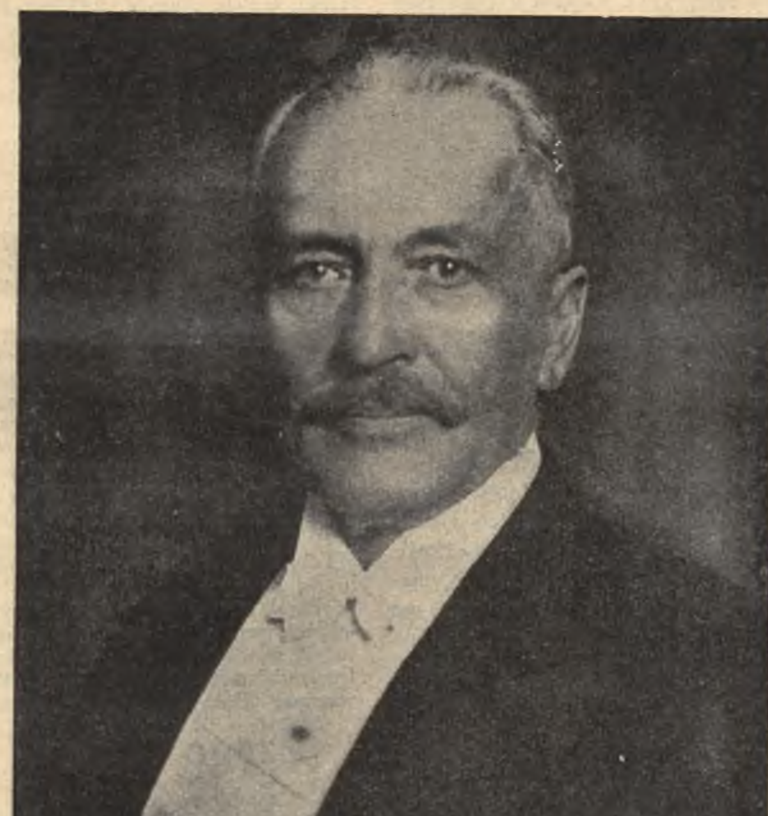
Zeszłoroczne oświadczenie Ukraińców, że uznając potrzebę silnego wojska dla obrony Państwa, głosować będą za budżetem MS Wojsk — zostało w tym roku poparte czynem, który się wyraził w ich wydaniu apelu do społeczeństwa ukraińskiego, aby wzięło udział w składkach na FON.

Żydzi, których przedstawiciel podnosi tysiące rekryminacji przy każdym resorcie w dyskusji budżetowej — teraz przy budżecie wojska zastrzeżeń żadnych nie zgłosili, co nawet podkreślone zostało w specjalnym przemówieniu ich reprezentanta.

Nie padł też pod adresem wojska żaden głos krytyki ze strony mniejszości niemieckiej — jest więc pod tym względem najzupełniejsza jednomyślność.

Opiera się ona przede wszystkim na tym głębokim przeświadczeniu, że można mieć pełną wiarę w żołnierza polskiego, że nie zawiedzie on tego zaufania, jakim go darzy cały naród, że oprze się wszelkim zakusom na jego duszę żołnierską.

Gdy w armiach innych państw raz po raz wykrywane są jaczejki wywrotowe — u nas nie znalazły one podatnego gruntu w szeregach armii polskiej. O dezerterach też u nas się nie słyszy.



Najdostojniejszemu Protektorowi Federacji P. Z. O. O. w hołdzie imieninowym

„Nie może łamać mocy Narodu prywata, nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne, czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w Niebiosach, tak jedna jest Matka-Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymagająca".

„Wzywam Was przeto, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez Wolny Naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzili wielkość i prawość Ojczyzny".

(Słowa Prezydenta Mościckiego w pierwszym Jego orędziu po wyborze dnia 1 czerwca 1926 r.)

Szeregom żołnierskim naszym przyświeca niedościgniony ideał żołnierza, jaki tak niedawno jeszcze mieli żywy przed oczyma w niezapomnianej, nieśmiertelnej postaci Wielkiego Marszałka.

Niepospolite walory osobiste obecnego Wodza Naczelnego i jego wysoki autorytet w państwie są tym sztandarem, przy którym wiernie stoi i stać będzie żołnierz w codziennej swojej pracy, sposobiąc się nie tylko na zbrojne ramię narodu, ale i na dźwignię życia obywatelskiego na tym odcinku, na który go los rzuci po skończonej służbie wojskowej.

Armia nasza łoży wiele w to pracy, aby idący do domu rezerwista nie ginął w tłumie ludzi apatycznych na wszystko, czy nawet malkontentów — ale aby w ośrodku swoim cywilnym stał się jednostką przodującą właśnie dlatego, że był w wojsku i że nabył tam tego wszystkiego, co nazywamy wychowaniem obywatelskim.

Zabiegi wojska w tym kierunku nie idą na marne. Żołnierz w mundurze, który staje się coraz więcej pełnowartościowym obywatelem, pociąga za sobą swoim przykładem rosnące wciąż zastępy obywateli, dążących do tego, aby stać się żołnierzem choć bez munduru.

Ofiarność wszystkich naszych warstw społecznych na Fundusz Obrony Narodowej pozwala mieć nadzieję, że nawet powszechny wyścig zbrojeń nie zastraszy nas i nie zaskoczy. Miliardom, które na ten cel idą za granicą, oczywiście nie będziemy mogli dorównać, ale osiągniemy niewątpliwie ten niezbędny poziom, o którym w Sejmie mówił p. Min. Spraw Wojskowych, że w pewnym określonym czasie na pewno jest do osiągnięcia, gdy racjonalnie skoordynujemy i skoncentrujemy na nim swe środki i prace.

Wszystko to uzyskamy, gdy spełni się bez reszty nasze wielkie zawołanie: naród z wojskiem — wojsko z narodem!

KALENDARZYK HISTORYCZNY

1 lutego 1733 r. Zmarł August II-gi Mocny, król polski i saski; za jego panowania zaczęły się dla Polski najsmutniejsze „saskie czasy". Niemoralnym, hulaszczym życiem dawał przykład zepsucia, nie troszczył się o interesy państwowe; przez przymierze z carem Piotrem uwikłał Polskę w nieszczęśliwą wojnę ze Szwecją.

1 lutego 1930 r. Zmarł we Lwowie prof. Benedykt Dybowski, znakomity uczony-przyrodnik, patriota, uczestnik powstania 1863 r. Na wieść o jego zgonie pisał Józef Piłsudski: „Piękna i czysta postać ś. p. profesora Benedykta Dybowskiego, gorący Jego patriotyzm, który tchnął tyle ducha i wiary, oraz spuścizna naukowa, którą pozostawił po sobie, stanowią i stanowić będą bezcenny skarbiec ducha dla przyszłych pokoleń".

2 lutego 1907 r. Zmarł prof. Dymitr Mendelejew, znakomity chemik rosyjski o światowej sławie, twórca nowych teorii chemicznych.

2 lutego 1918 r. Oddziały polskie wyparły bolszewików z Bobrujska, który odtąd stał się ośrodkiem organizacyjnym I-go Korpusu Polskiego, wydzielonego z armii rosyjskiej.

3 lutego 1735 r. Urodził się w Dubiecku Ignacy Krasicki, biskup, głośny pisarz polski; był autorem licznych bajek, satyr i dłuższych utworów, w których przedstawił społeczeństwo polskie w XVIII-ym wieku.

3 lutego 1821 r. Zmarł w Warszawie płk. Jan Kozietulski, dzielny uczestnik wojen napoleońskich; wsławił się bohaterską szarżą szwoleżerów w wąwozie Somo-Sierry w Hiszpanii, w 1808 r.

3 lutego 1893 r. Zmarł we Florencji Teofil Lenartowicz, poeta, autor „Bitwy racławickiej", „Lirenki", oraz wielu utworów patriotycznych.

4 lutego 1505 r. Urodził się w Żurawnie nad Dniestrem Mikołaj Rej, znakomity pisarz i poeta; który pierwszy właściwie wprowadził język polski do literatury. Ważniejsze jego dzieła: „Wizerunek własny człowieka poczciwego", „Zwierzyniec", w którym rozmaitych stanów, ludzi, zwierząt kształty, przypadki i obyczaje są wypisane", „Zwierciadło", w którym każdy stan może się snadnie swym sprawom przypatrzyć".

4 lutego 1868 r. Zmarł w Warszawie malarz polski Józef Simmler, autor znanego obrazu: „Śmierć Barbary Radziwiłłówny".

4 lutego 1915 r. Początek nieszczęśliwej dla Rosjan bitwy z Niemcami wśród jezior mazurskich.

4 lutego 1921 r. Na mocy uchwały sejmowej wznowiony został dawny order „Orła Białego", jako najwyższe odznaczenie polskie, oraz ustanowiono order „Odrodzenia Polski" („Polonia Restituta").

5 lutego 1655 r. W Sokołówce pod Lwowem zmarł hetman Stefan Czarniecki, bohaterski wódz za panowania Władysława IV i Jana Kazimierza.

5 lutego 1904 r. Wybuch wojny rosyjsko-japońskiej.

5 lutego 1919 r. Zawarty został układ polsko-niemiecki, umożliwiający wojskom polskim przejazd przez Białystok, Grodno, Wołkowysk, na front litewski przeciw bolszewikom; równocześnie Niemcy zobowiązali się zwrócić nam Białystok, Grodno i Brześć Litewski.

6 lutego 1863 r. Pod Siemiatyczami, w grodzieńskim, rozegrała się jedna z większych potyczek w powstaniu styczniowym; odznaczyli się m. in. dowódcy: Cichorski (Zameczek), Mystkowski i Roman Rogiński.

6 lutego 1922 r. Kardynał Achilles Ratti, były nuncjusz w Polsce, obrany został papieżem, jako Pius XI.

Plan wzmocnienia obronności państwa

Znaczenie gospodarcze i socjalne robót publicznych. — Miliardowa dotacja na F. O. N.

(az) Rząd wniósł do sejmu tegoroczny plan inwestycyj czyli robót publicznych prowadzonych przez państwo.

Równowaga budżetowa zwalnia obywateli i rynek pieniężny od konieczności przychodzenia skarbowi z pomocą za łatanie deficytów budżetowych. Narastające kapitały na rynku mogą więc być obracane na potrzeby życia gospodarczego. Jest ich jednak nie wiele, a co ważniejsze prywatne życie gospodarcze przez czas kryzysu odzwyczaiło się od przedsiębiorczości i podejmowania inicjatywy gospodarczej, w słabym więc stopniu obraca istniejące kapitały na inwestycje gospodarcze, a więc budowę fabryk, zakup maszyn, rolę i t. d.

Państwowe roboty publiczne mają więc odegrać rolę bodźca w rozwoju gospodarczym, mają przyspieszyć tempo tego rozwoju. Dlatego też plan inwestycyjny ułożony został według hierarchii potrzeb gospodarczych w kraju czyli według ich pożyteczności i niezbędności dla całokształtu stosunków gospodarczych.

Na pierwszy plan wysunięto zgodnie z tym założeniem budowę dróg komunikacyjnych, których powstanie ułatwia transport towarów, wzmaga ich wewnętrzny obrót, czyli stwarza większe możliwości dla zbytu towarów. Z kolei zapewnienie zbytu produktów umożliwia zwiększenie produkcji, a więc tym samym prowadzi albo do rozbudowy istniejących warsztatów, albo do budowy nowych fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych czy handlowych. Takie samo znaczenie, ułatwiające życiu gospodarczemu powstawanie nowych placówek produkcyjnych, posiada rozbudowa sieci elektrowni i gazowni.

Na tegoroczne inwestycje przeznaczono 264 miliony zł., które podzielono w ten sposób, że na elektryfikację pójdzie 12 milion., na gazyfikację 10 milion., na budowle morskie 5 milion., na rozbudowę urządzeń wodno-śródlądowych 15 milion., na budownictwo kolei 56 milion. na budownictwo pocztowe blisko 8 milion., na budowę i utrzymanie dróg oraz mostów 50 milion., na parcelację i komasację 10 milion., na budownictwo domów państwowych 14 milion. i wreszcie na inwestycje finansowane przez Fundusz Pracy 50 milionów zł.

Są to wszystko inwestycje najpotrzebniejsze z punktu widzenia wypełnienia luk w naszej strukturze gospodarczej, czyli zaspokojenia najpilniejszych potrzeb gospodarczych. Jednocześnie jednak wybudowanie tych inwestycyj będzie miało również duże znaczenie dla zwiększenia obrony kraju.

Łącznie z tym planem inwestycyjnym zgłoszony został do Sejmu plan finansowy dozbrojenia naszej armii Nasz budżet wojskowy jest niewystarczający dla podniesienia naszego pogotowia wojennego, a więc dla zwiększenia i ulepszenia zaopatrzenia armii. Konieczne było wynalezienie nadzwyczajnych poza-budżetowych środków. Podstawą dla powstawania tych sum jest zaciągnięta we Francji pożyczka. Plan finansowy rządu w dziedzinie dozbrojenia armii przewiduje subwencje wysokości 1 miliarda zł. wpłaconą w ciągu lat 4-ch. Poza pożyczką francuską, która daje 500 milion. zł. skarb państwa upoważniony zostanie do przeprowadzania operacyj kredytowych, względnie do wypuszczenia obligacyj państwowych bądź też zaciągania pożyczek za granicą.

Cała ta suma 1 miliarda złotych zużyta będzie w ciągu lat 4-ch zarówno na materiał wojenny jak i na niezbędne inwestycje, przede wszystkim przemysłowe. Wykonanie tego planu przeprowadzone pod nadzorem Naczelnego Wodza, niewątpliwie będzie najbardziej celowe i racjonalne. W ten sposób państwo polskie zaangażowało wszystkie stojące dziś do dyspozycji środki materialne i finansowe dla podniesienia obronności kraju i zwiększenia w ten sposób naszego pogotowia obronnego.

Kultura czy dziegieć?

Pod tym tytułem Ryszard Wraga daje na łamach „Polski Zbrojnej" znakomitą odprawę Andrzejowi Chwyli, który w sowieckiej „Prawdzie" z dnia 19 b. m. zaatakował posła Walewskiego za jego przemówienie na Komisji budżetowej Sejmu o doli Polaków w Z. S. R.R. „Artykuł „Prawdy" zaczyna się tak:

„Już dawno cały świat wie o tym, że polscy panowie to wielcy łgarze. Niedarmo naród ukraiński w przysłowiu ludowym mówi o najbezczelniejszych i najordynarniejszych łgarzach: „bresze jak pan".

Każdy czytelnik polski — pisze „Polska Zbrojna" — jako tako obeznany ze sprawami sowieckimi, od razu powie, że tak głęboko kulturalny i subtelny styl, cechować może tylko wybitnego sowieckiego „kulturträgera", świecznika cywilizacji i mecenasa sztuki. I nie omylił się bynajmniej. Artykuł ten bowiem wyszedł z pod pióra zastępcy komisarza oświaty Ukrainy Radzieckiej i prezesa ukraińskiego komitetu do spraw sztuki, teatru, muzyki, folkloru i t. p. Andrzeja Chwyli, osoby całkiem oficjalnej i zgoła niepospolitej. Tego to właśnie Chwylę młode pokolenie charkowskiego komsomołu z rozczuleniem wspomina, jak to w swoim czasie „w pijanym widzi" zdemolował on jeden z największych tamtejszych hoteli, odkręciwszy wszystkie kurki wodociągów i nie pozwalając steroryzowanej służbie przerywać miłej i kulturalnej rozrywki. Ten wyczyn niebylejaki, oraz napisanie kilku broszurek potępiających tych wszystkich Ukraińców, ze Skrzypnikiem na czele, których Moskwa potępić chciała i wysławiających tych wszystkich Moskali, z Postyszewem na czele, których Moskwa na wodzów umęczonej Ukrainy kreować postanowiła, w sumie stanowią imponujący stage młodego i ambitnego wicekomisarza oświaty, szefa wszechukraińskiej kultury i autora wyżej wspomnianego artykułu.

Towarzyszowi Chwyli nie podobało się mianowicie przemówienie posła Walewskiego na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu o koszmarnej sytuacji, w jakiej znajduje się około półtora miliona Polaków w Z. S. R. R. Towarzysz Chwyla oburzony jest na podobnie nielojalny względem sowieckiej polityki liberalizm polskiego Sejmu i twierdzi kategorycznie, że:

„Na terenie Sowieckiej Ukrainy, jak zresztą na terenie całego Związku Radzieckiego, polskie masy pracujące żyją w szczęśliwej braterskiej rodzinie narodów Związku i budują radosne życie pod sztandarami partii Lenina — Stalina".

Towarzysz Chwyla z właściwym sobie taktem i dyskrecją przemilcza tysiące egzekucyj dokonanych na Polakach, za to tylko, że byli Polakami, Towarzysz Chwyla nie wspomina o niedawnych jeszcze instrukcjach administracyjnych, nakazujących uważanie każdego Polaka za szpiega i dywersanta.

Towarzysz Chwyla nie chce również pamiętać o tym wszystkim, o czym my, Polacy, nigdy nie zapominamy: i o wielotysięcznych deportacjach wynędzniałych i steroryzowanych rodzin polskich na północ i Daleki Wschód, starymi szlakami i etapami polskich „katorżników" i o rozbijaniu i demoralizowaniu rodzin polskich, i o niszczeniu polskiego dorobku kulturalnego, i o deprawowaniu i gnębieniu polskiej młodzieży, i o specjalnych represjach administracyjnych, stosowanych przez cały czas „sprawiedliwych" sowieckich rządów w stosunku do Polaków.

Towarzysz Chwyla opisuje natomiast wzruszającą historię o troskliwej opiece rządu radzieckiego nad „kulturą polską" na Ukrainie. Jako dowód podaje, że od 10 lat w Kijowie istnieje teatr polski, który otrzymał w 1936 roku 520.000 rubli subsydium, niezależnie od 204.000 rubli asygnowanych na remont gmachu.

Owszem, owszem jest teatr! Wprawdzie cyfry nie są ścisłe, a w oficjalnej broszurze „Państwowy Teatr Polski U. S. R. R." na str. 7 wydrukowane jest czarne na białym, że w 1936 r. teatr obchodził 5-lecie istnienia, ale tym niemniej teatr jest! Co nie ma być? Możemy nawet podać nazwiska dyrekcji tego „polskiego" teatru: dyrektor — A. F. Gordijenko, kierownik artystyczny — A. Sumarokow, reżyser — Wasiljew, dyrygent — Rojzentur, dekorator — Babienko.

Czyż nie ściśle — towarzyszu komisarzu, obrońco prawdy?

Czego brak w „Narodzie i Wojsku"

Z nadesłanych nam licznych uwag na temat nowych rubryk, któreby radzi widzieć nasi czytelnicy w „Narodzie i Wojsku" — drukować będziemy kolejno konkretne propozycje.

Jako referent wychowania obywatelskiego Z. R. odczuwam brak specjalnego działu instruktorskiego w „Narodzie i Wojsku", gdzie by obok głosów z góry, należycie ocenianych przez nas, znalazły miejsce głosy z dołu, pochodzące wprost z tych składowych licznie rozsianych po całym kraju komórek najliczniejszej dziś w Polsce organizacji, której na imię armia rezerwowa; gdzie by artykuły instruktorskie, dyskusyjne tworzyły „Wolną Trybunę" czytelników.

Jeżeli przegląd życia organizacyjnego zajmuje dużo miejsca, to sprawom kulturalno-oświatowym, społecznym mało miejsca się poświęca, a tym bardziej odcinek wychowania obywatelskiego zepchnięty jest do roli kopciuszka.

Poza cennymi, a nielicznymi artykułami Dr. Wielińskiego z zakresu wychowania obywatelskiego — nic więcej.

Na tym miejscu należałoby szukać nowych dróg, nowych metod w pracy społecznej i w realizowaniu programu wych. obyw. Z „Wolnej Trybuny" powinny posypać się odgłosy z różnych stron, słowa zachęty do dalszej pracy, skuteczne rady, cenne wskazówki dla wczoraj przygotowanych kolegów — pracowników społeczno - oświatowych. Tu pole dla nich do popisu, żywo, praktycznie, prosto z warsztatu pracy przeniesione spostrzeżenia, doświadczenia mogą stać się bogatym materiałem do dyskusji, do współzawodnictwa w codziennej pracy.

Oświetlenie zagadnień dotyczących opieki społecznej, pomocy prawnej i lekarskiej dla kombatantów i t. d., wreszcie tematy; jak zorganizować świetlicę; bibliotekę, czytelnię, chór, kółko sceniczne i wiele innych, mogą przydać się niejednokrotnie jako wskazówki teoretyczno-praktyczne niejednemu referentowi wychowania obywatelskiego, boć nie wszyscy posiadają odpowiednie kwalifikacje do spełniania szczytnej misji — wychowania kształcenia charakteru rezerwisty jako dorosłego członka społeczeństwa.

Czyż na tym odcinku pracy referenci oświatowi nie mają nic do powiedzenia? Czy nie odczuwają braków w swych kwalifikacjach, nie wiedząc często jak podejść do tej czy innej roboty? Nie wszyscy bowiem są uniwersalni, nie wszyscy jednakowo uzdolnieni i wyposażeni w potrzebny zasób wiadomości do należytego spełniania powierzonych im obowiązków i wywiązania się w poruczonej roli oświatowca.

Hieronim Konikowski

Warszawa — Koło Staromiejskie Z.R.

WŁ. T. SIERAKOWICKI

ZWIĘKSZENIE WYDAJNOŚCI GLEBY

najpilniejszą koniecznością państwa

W życiu gospodarczym Polski nastąpiła poważna poprawa, zapowiadająca koniec długotrwałego i dotkliwego kryzysu. Obecnie dane statystyczne wykazują wzrost produkcji i zatrudnienia, wzrost konsumcji, ba nawet wzrost dochodowości gospodarstw rolnych o 12 zł na 1 hektarze.

Szczególnie ostatni fakt cieszy nas niewymownie, bo znamionuje dalszą poprawę i wzrost towarowej wymiany wewnętrznej. Przez wiele lat przyzwyczailiśmy się do tego, że drobny rolnik, poza najpilniejszymi zakupami produktów codziennego użytku, nie czynił żadnych inwestycji, nie naprawiał walących się zabudowań, nie kompletował ani też nie ulepszał narzędzi rolniczych, nie zasilał wreszcie gleby sztucznymi nawozami, nie korzystał z kredytów na te inwestycje — bo osiągane dochody nie pokrywały zaciąganych zobowiązań.

To przymusowe usuwanie się drobnego rolnictwa od udziału w wymianie towarowej zaostrzało kryzys, pozbawiało tysiące ludzi zarobku i pracy — z drugiej zaś strony niezasilane intensywnie gleby poczynały jałowieć, skutkiem czego istniała poważna obawa, że wydajność gleby może się obniżyć.

Obawa ta była tym bardziej uzasadnioną, że przeciętna wydajność gleby za lata przedwojenne 1909—1913 w porównaniu z wydajnością za rok 1935, który przecież nie należał do lat nieurodzajnych nie wykazała żadnej prawie różnicy, poza drobnymi odchyleniami na jedną lub drugą stronę dla zbóż. Wzrosła natomiast wydajność ziemniaków o 10% i zmniejszyła się blisko o 20% wydajność buraków cukrowych.

Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, że ludność Polski wzrosła o blisko 7 milionów, że emigracja nadmiaru ludności nie dała żadnego efektu, bo powrót emigrantów do Polski był w ciągu 10 lat o 100 tysięcy większy, — to fakt, że wydajność gleby jest niezmienną, nie może nas radować. Tym bardziej, że w zestawieniu z innymi państwami, zajmujemy pod względem wydajności naszych gleb jedno z ostatnich miejsc.

Przeciętna wydajność za lata 1928—1932 pszenicy, żyta, jęczmienia i buraków cukrowych stawiała nas na 12-ym miejscu wśród narodów rolniczych świata, owsa na 10-ym, a ziemniaków i włókna lnianego i konopnego na 8-ym. Tymczasem przeciętne za okres 1931—1935 spychają nas na dalsze jeszcze miejsca, a mianowicie: pod względem wydajności pszenicy zajęliśmy 14-te miejsce, żyta 15-te, jęczmienia i buraków cukrowych 14-te, owsa i ziemniaków 13-te, włókna lnianego i konopnego 10-te.

Liczby stwierdzają kategorycznie i niedwuznacznie, że w ciągu 17 lat niepodległości nie zdołaliśmy podnieść kultury rolniczej wsi. Tym bardziej, że w niektórych wypadkach np. przy wydajności włókna, wyprzedziły nas nawet takie narody jak Łotwa i Litwa.

Nadmiar zboża w Polsce jest pozorny. Drobny rolnik przyciśnięty potrzebą zapłacenia podatków czy spłaty długów spienięża wszystko, co ma w spichrzu, odżywiając się przez pozostałe miesiące tylko kartoflami.

Wynikiem takiego odżywiania jest to skarłowacenie młodego pokolenia stwierdzone przez lekarzy na komisjach poborowych w roku ubiegłym.

Tymczasem w kwestii podniesienia wydajności gospodarstw nic się prawie nie robi. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę, że zasadniczym warunkiem podniesienia gospodarstw rolnych jest wzrost oświaty i kultury rolniczej na wsi — to ta sprawa w Polsce wygląda więcej niż tragicznie.

Statystyka wykazuje, że w Polsce mamy 143 szkoły rolnicze ludowe (rok szk. 1934/35), w których było 5.100 uczniów. Jeżeli się przy tym zważy, że wobec słabego rozwoju przemysłu olbrzymia część przyrostu naturalnego ludności wiejskiej zostaje na ziemi, to zaledwie 2% młodzieży otrzymuje zawodowe wykształcenie rolnicze.

Wprowadzone w Polsce przez ś. p. prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, na wzór Stanów Zjednoczonych przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej nie wydało dotychczas spodziewanych rezultatów. Jakkolwiek dzięki konkursom rolniczym wieś przekonywuje się, że racjonalna uprawa może nawet wielokrotnie zwiększyć wydajność gleby, to brak środków materialnych na zracjonalizowanie uprawy roli stoi temu na przeszkodzie.

Tak samo działalność związków i organizacyj rolniczych na polu podniesienia kultury rolniczej nie wykazała wielkich postępów.

Wiele jest też jeszcze okolic gdzie gazeta i książka jest po staremu białym krukiem.

W interesie Państwa leży doprowadzić do możliwie najszybszego zwiększenia wydajności gleby do zrównania pod tym względem Polski B z Polską A, a wtedy nie tylko wystarczy nam zboża na zapłacenie podatków, ale także na należyte odżywianie się ludności i porobienie koniecznych zapasów.

Dary serca dla Marszałka Piłsudskiego

w Muzeum Belwederskim

W Belwederze, którego prawe skrzydło zajmuje Muzeum Józefa Piłsudskiego, przeprowadza się obecnie remont 10-ciu komnat lewego skrzydła pałacu, służącego dotychczas na mieszkania i biura.

Skrzydło to przeznaczone jest na pomieszczenie wystawy darów ofiarowanych w olbrzymiej ilości Wielkiemu Marszałkowi od społeczeństwa. Dotychczas zebrano przeszło 4500 przedmiotów.

Dotychczas zgromadzone one są na pierwszym piętrze w środkowej części gmachu, gdzie w latach 1918 — 1922 Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa mieszkał.

Komnaty te po wzmocnieniu starych stropów będą doprowadzone do takiego stanu i tak umeblowane, jak było przed 19-tu laty i dopiero wtedy będą udostępnione dla publiczności.

Oba skrzydła będą połączone razem i stanowić będą jedną całość.

Główne wejście przeznaczone będzie tylko na dni uroczyste — normalnie zaś do pałacu wchodzić się będzie bocznymi drzwiami na lewo.

Poza tym istnieje szereg projektów dla wykorzystania podziemi Belwederu.

Najładniejszą część podziemi stanowi kaplica o ślicznym barokowym sklepieniu; wymaga ona jednak gruntownego remontu.

Pozostawi się także celę, gdzie był rzekomo więziony bohater powstania listopadowego — Walerian Łukasiński.

W innej części piwnic powstanie dział pamiątek po Marszałku, związanych z jego podróżami.

Otwarcie wystawy darów nastąpi 19 marca b. r.

W 50-tą rocznicę zgonu gen. Wł. B. Krzyżanowskiego

W roku bieżącym Polonia Amerykańska obchodzi pięćdziesięciolecie zgonu generała wojska Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Włodzimierza Bonawentury Krzyżanowskiego, zmarłego w dniu 31 stycznia 1887 r., w Nowym Yorku, w wieku lat 62.



Generał W. B. Krzyżanowski urodził się w r. 1824 w Rożnowie w województwie Poznańskim, jako syn Stanisława i Ludwiki z Pągowskich. Rok 1846 zastał go w szeregach walczących o Niepodległość Polski. Zmuszony udziałem w ruchu wyzwoleniowym do przerwania nauk, a następnie do opuszczenia Ojczyzny, udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie pomimo wielkich przeciwności losu zdołał ukończyć studia wyższe, a nawet otrzymać tytuł inżyniera i osiedlił się w Waszyngtonie.

W roku 1860, gdy tarcia, wynikłe wskutek różnicy poglądów na zagadnienie niewolnictwa murzynów wywołały pomiędzy stanami południowymi a północnymi wojnę, zwaną Secesyjną, trwająca do r. 1865, — Krzyżanowski, zaciągnąwszy się ochotniczo do wojska jako szeregowiec, zorganizował kompanię milicji i szybko piął się po szczeblach kariery wojskowej, mianowany niebawem kapitanem a następnie majorem.

Gdy utworzono 58 pułk piechoty stanu Nowego Yorku, liczący znaczną ilość żołnierzy-Polaków, Krzyżanowski objął jego dowództwo. Pułk ten, noszący nazwę Legionu Polskiego, wyróżnił się w bitwach pod Cross Keys, Bull Run, Gettysburg i Chancellorsville. Pułk. Krzyżanowski otrzymał wyrazy uznania władz przełożonych, a pod koniec wojny został mianowany generałem brygady.

Po zakończeniu działań wojennych gen. Krzyżanowski sprawował władzę w Alasce, Panamie i wreszcie w Nowym Yorku, gdzie w roku 1887 dokonał zasłużonego żywota.

Pochowany został na cmentarzu Greenwood w Brooklynie.

W Nowym Yorku zawiązany został komitet uczczenia Jego pamięci. W skład komitetu wchodzi szereg wybitnych przedstawicieli b. uczestników wielkiej wojny z konsulem generalnym R. P. dr. Gruszką i komandorem Charles Hann na czele.

Przewodniczącym komitetu obrany został znany już nam z pobytu w Polsce na XVII kongresie F. I. D. A. C'u major Beniamin T. Anuszkiewicz.



Odrodzenie rodziny sowieckiej

Alia Rachmanowa: „Fabryka nowych ludzi". — Powieść. — Przekład autoryzowany Leodegardy Schachtel. — Księgarnia Św. Wojciecha. Poznań, Warszawa, Wilno, Lublin, 1937, str. 321.

Powieść o Rosji współczesnej nagrodzona na konkursie międzynarodowym w Paryżu nagrodą 50.000 fr.

Powieść odrębna od innych „pro" czy „contra" sowieckich. Przebija z niej wiara w człowieka, w jego wyzwolenie z pod jarzma komuny, w jego odnowę. Jej wiara jest wiarą Rosjanki, wierzącej w odrodzenie rodziny sowieckiej dzięki kobiecie. Źródłem znieprawienia w sowietach jest pseudo-rodzina. Pani Rachmanowa w szeregu obrazów pokazuje, jak nisko upadła moralność rodzinna.

Bohaterka powieści Tania jest właśnie prototypem kobiety-odrodzicielki rodziny. Nie odda ona dziecka do przytułku. Poświęci mu się całkowicie i niemało się przyczyni do tego, że jej mąż pocznie krytyczniej patrzyć na bolszewizm, przypłacając to więzieniem a domyślnie i śmiercią.

Nawrócenie Władimirowa, męża Tani, odbywa się ewolucyjnie i co ciekawsza mimo oporu woli, która jednak słabnie, w miarę jak rozum wskazuje tymczasowość systemu bolszewickiego i jak uczucie przyrodzone ojca łamie doktrynerską niechęć do własnego dziecka.

Władimirow nie byłby jednak Rosjaninem, gdyby nie był — on, ideolog materializmu — potrosze mistykiem. I ten mistycyzm również jest czynnikiem jego nawrócenia.

„Fabryka nowych ludzi" ma tworzyć młode bezreligijne pokolenie i rozpada się, gdyż młodzież — jakkolwiek nie cała — w tej „Fabryce" zaczyna wierzyć. Krzewicielami wiary są sekciarze. Autorka ma dla nich sympatię, ale nie zasłania dziwaczności ich tajemnych obchodów.

Wiele osób przewija się przez karty tej powieści. I jest to zasługą autorki, że ukazuje ona w ten sposób prawie całą społeczność miasta pod rządami bolszewików. Trudno byłoby zresztą przeprowadzić ideę społeczną bez pokazania społeczeństwa.

J. L.

Szczęście w rodzinie

Janina Surynowa - Wyczółkowska: „Jego kobiety". — Powieść. — Księgarnia Św. Wojciecha. Stron 228.

Bohater powieści, podstarzały artysta-muzyk Burka zapomniał, że jest w sile wieku męskiego, i kocha się tak, jak się kocha sztubak. To komiczne. Ale to jest tylko tło zewnętrzne.

Tło wewnętrzne przedstawia się bardzo poważnie. Rozbicie rodziny na tle nieumiejętności pożycia żony z mężem. Niedość się kochać za młodu.

Trzeba, aby kobieta umiała przywiązać do siebie męża. Kobieta przekwitła nie może wdziękami nęcić towarzysza życia. Lecz może być dla męża ostoją, kimś, bez kogo mąż nie postąpi kroku. O tym kobiety „romantyczki" zapominają. Życie rodzinne nie wykształciło ich na najlepsze towarzyszki mężów, gdyż kobiety te weszły w stan małżeński z założeniami życiowymi płytkiego romantyzmu.

Autorka, uniknęła banalnego potraktowania sprawy szczęścia w rodzinie. Dwoje słabych ludzi u ogniska domowego to za dużo. Jedno musi mieć charakter i wyrzeźbić charakter dzieci, a przewodniczyć temu czy tej, z którym czy z którą jest związane sakramentem.

Pani Surynowa-Wyczółkowska ma wielką lekkość pióra. Ani na chwilę nie męczy. Problem rodziny wchodzi dzięki tej umiejętności stylowej w szersze koła czytelniczek i czytelników, wchodzi prosto i nie da się wyprzeć z pamięci. Sprawę, której dotknęła autorka, niejako muszą rozwiązać czytelnicy.

H. L.

NIEZAPOMNIANE DNI

Bardziej uroczyście, niż w latach poprzednich, minęła w tym roku rocznica styczniowa.

Najwyższe czynniki w państwie: Pan Prezydent, Naczelny Wódz, Pani Marszałkowa Piłsudska, Pan Premier złożyli Weteranom 1863 r. tyle dowodów serdecznych uczuć — jakby im chcieli powiedzieć, że im mniej jest już ich na świecie, tym droższymi są sercu polskiemu. Oni, te żywe sztandary, żywe pomniki bohaterstwa, żywe relikwie męczeństwa za Polskę.

A w ślad za najwyższymi dostojnikami naszymi ruszyła się stolica i prowincja, wszędzie na swój sposób czcząc pamięć wielkiego roku 1863 i składając hołd ostatnim tego roku żołnierzom.

W uroczystościach tegorocznych wzięło udział 15-tu podanych poniżej weteranów — 7-miu z Warszawy i 8 z najbliższej prowincji — a mianowicie:

Adamski Walenty, Cegłowski Mikołaj, Fabianowska Maria, Malewski Wiktor, Milczarski Walenty, Świderski Florian, Tarnawski Antoni — wszyscy z Warszawy.

Chmieliński Tomasz z Serocka, Harde Ignacy z Łodzi, Kwiatkowski Edward spod Łomży, Lesiakowski Stanisław z Modlina, Wandalli Mamert z Nowogrodu, Leon Lipkowski ze Strugi, Wojciechowski Adam z Piotrkowa, Żakowska Lucyna z Lublina.

Audiencja na Zamku



Siedzą od lewej: mjr. Wąsowicz, wet. Milczarski, Pan Prezydent, wet. Malewski

W przeddzień 74-ej rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnej audiencji delegację weteranów 1863 r., złożoną z prezesa Wiktora Malewskiego i wiceprezesa Walentego Milczarskiego.

Delegacji towarzyszył sekretarz Stow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. i prezes Tow. Przyjaciół Weteranów 1863 r. mjr. w st. sp. Władysław Dunin-Wąsowicz.

Pan Prezydent w ciągu półgodzinnej audiencji wypytywał się o los pozostałych przy życiu weteranów 1863 r., interesując się żywo sprawą ich świeżości umysłu mimo tak sędziwego wieku.

Życzeniami długiego życia i dobrego zdrowia, pożegnał Pan Prezydent swych niezwykłych gości.

Ta sama delegacja udała się następnie do p. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, któremu wręczyła dyplom członka honorowego Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r.

Pan Premier zaś od siebie ofiarował każdemu z członków delegacji komplet swoich dzieł z dedykacją.

Na zakończenie złożono wizytę prezydentowi miasta p. ministrowi Starzyńskiemu z podziękowaniem za liczne dowody życzliwości i poparcia, jakiego udziela stale weteranom i wdowom po weteranach.

U grobu Nieznanego Żołnierza



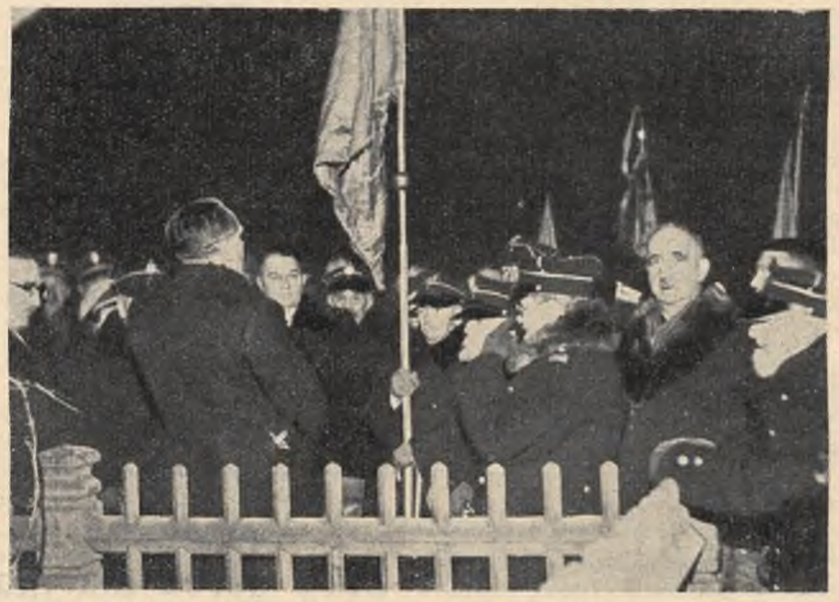
O zmroku tego dnia odbyła się tradycyjna manifestacja na pl. Piłsudskiego, którego front zajęły poczty sztandarowe związków sfederowanych i innych organizacji społecznych.

Sztandary te pochyliły się i oddziały broń sprezentowały przed majestatycznym pochodem powstańców, którzy za postrzępionym swoim i wypłowiałym sztandarem historycznym z partii Taczanowskiego postępowali w majestatycznym pochodzie, prowadzeni przez członków Tow. Przyjaciół Weteranów.

Niesiony na czele pochodu wspaniały wieniec złożyli weterani na Grobie Nieznanego Żołnierza, po czym w jednominutowej ciszy uczcili bohaterów oręża polskiego.

Po tej manifestacji weterani odjechali autobusem „Lotu" pod Krzyż Traugutta.

Pod Krzyżem Traugutta



Podczas przemówienia posła Walewskiego (x)

Tymczasem na pl. Piłsudskiego formował się pochód związków i stowarzyszeń, zorganizowany przez Zarząd Stołeczny Federacji P. Z. O. O. Komendę nad całością sprawował płk. Krudowski, komendant Okręgu Stołecznego Federacji i Zw. Rezerwistów.

Na przodzie pochodu niesiono piękny wieniec, za którym postępował komitet pochodowy z wiceprezesem Federacji Stołecznej inż. Hennebergiem na czele.

Następnie maszerowały 2 kompanie pod bronią — strzelców i rezerwistów, a za nimi związki sfederowane, organizacje społeczne, młodzieżowe, robotnicze i t. p.

Pod Krzyżem Traugutta przemówił sekretarz generalny Federacji P.Z.O.O. poseł Walewski i nawiązując do tragicznego momentu stracenia ostatniego dyktatora Polski r. 1863 r., złożył hołd najstarszym żołnierzom niepodległości.

Złożenie wieńca u stóp Krzyża zakończyło pierwszy dzień uroczystości.

W Domu Żołnierza



W środku siedzi komendant m. Warszawy płk. Sawa-Machowicz (×).

Zarząd Domu Żołnierza, który stale i jak najżyczliwiej odnosi się do weteranów i nawet oddał im na świetlicę swą wielką salę na I piętrze, w tym roku odstąpił od organizowania akademii dla delegacji wszystkich oddziałów garnizonu, w których odbywały się obecnie pogadanki na temat r. 1863-go.

W świetlicy tej bezpośrednio po przyjeździe spod Krzyża Traugutta odbyło się przyjęcie dla weteranów i członków Zarządu Tow. Przyjaciół Weteranów, urządzone przez Zarząd Domu Żołnierza z prezesem jego płk. Czurumkiem i gospodarzem kpt. Konkiem-Strzeleckim na czele.

W przyjęciu tym wziął udział także komendant miasta płk. Sawa-Machowicz i oficerowie oświatowi wszystkich oddziałów garnizonu.

Na serdeczne przemówienie p. komendanta miasta odpowiedział wet. Wandalli, prozą i wierszem malując przeżycia powstańcze z roku 1863-go.

Przemawiał także mjr. Dunin-Wąsowicz — po czym pp. Czerniawska, Szabrańska i Klimaszewski artystycznymi produkcjami swymi urozmaicali ten miły wieczór, zakończony tańcami, w których brali udział nawet weterani.

W Kościele Garnizonowym

Nazajutrz rano o godz. 10-ej biskup polowy ks. Gawlina w asyście duchowieństwa wojskowego odprawił w Kościele Garnizonowym mszę św. za dusze poległych i zmarłych powstańców styczniowych.

W pierwszych rzędach tuż za prezbiterium zasiedli weterani, dalej generałowie Górecki, Kołłątaj-Srzednicki, Wieniawa-Długoszowski i Zamorski, kurator szkolny Ambroziewicz z naczelnikiem Góreckim, płk. Machowicz

ROCZNICY STYCZNIOWEJ

oraz delegacje oficerskie garnizonu stołecznego.

Wzdłuż całego kościoła długim szpalerem ustawiły się poczty sztandarowe związków sfederowanych i szkół.

Przy symbolicznym katafalku pełnili wartę honorową harcerze z 71-ej drużyny męskiej na Żoliborzu i posterunki PWK.

Patriotyczne kazanie wygłosił kapelan honorowy weteranów ks. kanclerz Mauersberger.

Na chórze grał zespół smyczkowy orkiestry wojskowej.

W Belwederze



Z wieńcem do Belwederu

Z kościoła garnizonowego udali się weterani autobusem do Belwederu, gdzie na stopniach pałacu złożyli prześliczny wieniec pąsowych róż na palmach z napisem: „Duchowemu Synowi 1863 roku — Powstańcy Styczniowi".

Następnie wszyscy weterani zwiedziki Muzeum Belwederskie, po którym oprowadzał ich i wyjaśnień udzielał pułk. Borkiewicz.

Staruszkowie ze wzruszeniem oglądali pamiątki po Wielkim Marszałku.

U Naczelnego Wodza

Teraz przyszła kolej na wizytę u Marszałka Śmigłego-Rydza, który dnia poprzedniego niespodziewanie wrócił z Zakopanego, gdzie był na wypoczynku po dłuższej chorobie.

Do Naczelnego Wodza udała się delegacja, złożona z 5 weteranów: Wojciechowskiego, Wandallego, Malewskiego, Hardego i Żukowskiej, reprezentujących 5 miast i z członków Prezydium Tow. Przyjaciół Weteranów: mjr. Wąsowicza, pp. Ryszkiewiczowej, Ordążyny, Milewskiej i star. Lichtenszteina.



Weterani Wojciechowski i Wandalli wygłosili dłuższe przemówienia do P. Marszałka, który im również serdecznie odpowiedział.

Marszałek Śmigły-Rydz jest — jak wiadomo — członkiem honorowym Stow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. i prezesem honorowym Tow. Przyjaciół Weteranów, a przed 4 laty stał na czele Komitetu Wykonawczego obchodu 70-lecia Powstania Styczniowego.

Hołd dziatwy szkolnej

Po wspólnym obiedzie weteranów z Zarządem Tow. Przyjaciół w Ofic. Kasynie Reprezentacyjnym odbył się wzruszający akt hołdu dziatwy szkolnej, rok rocznie składany weteranom w tę rocznicę.

Kilkudziesięciu chłopców i dziewczynek z 4 szkół powszechnych „Rodziny Wojskowej" i z publ. szkoły powszechnej im. Powstańców 1863 r., zarzuciło weteranów kwiatami, wręczając im równocześnie laurki z życzeniami.

Z kolei każda szkoła produkowała się śpiewami i tańcami, które się bardzo podobały weteranom.

Ostatnia przybyła z hołdem 42-ga żeńska drużyna harcerska im. Powstańców 1863 r. (ze szkoły „R. W." na Żoliborzu).

Drużynowa dh. Augustyniakowa złożyła raport i rozległe z młodych piersi dziewczęcych trzykrotne na cześć weteranów harcerskie „czuj-czuj — czuwaj!".



Hołd dzieci ze szkół „Rodziny Wojskowej".

U Pani Marszałkowej Piłsudskiej

Dostojna a troskliwa opiekunka weteranów p. Marszałkowa Piłsudska zaprosiła ich w ten dzień uroczysty na herbatkę do swego prywatnego mieszkania przy ul. Klonowej.

Na zaproszenie p. Marszałkowej przybyli również: P. Marszałek Śmigły Rydz, gen. Górecki, ks. Mauersberger, płk. Borkiewicz i zaproszone osoby z Zarządu Tow. Przyjaciół Weteranów.

Pani Marszałkowa wraz z córkami podejmowała niezwykle serdecznie i gościnnie swoich sędziwych gości, którzy w tej rodzimej atmosferze spędzili przeszło dwie godziny.

Wspomnienie tych najmilszych chwil unieśli ze sobą czcigodni staruszkowie na zawsze.

102-letni weteran Wojciechowski grał na pianinie swego marsza p. t. „Nasz Brygadier", który jeszcze w r. 1917 skomponował na cześć Komendanta i utwór ten wręczył następnie po paru latach osobiście Naczelnikowi Państwa w Belwederze. Scenę tę opowiedział obecnie Pani Marszałkowej.

Weteranka Żukowska opowiadała, że znała Wielkiego Marszałka bardzo dobrze, gdy miał jeszcze lat 17-cie.



Na herbatce u p. Mar szałkowej Piłsudskiej

Na zdjęciu widoczni weterani, p Marszałkowa (x), p. Marszałek Śmigły-Rydz, gen. Górecki, ks. Mauersberger, płk. Brkiewicz i członkowie Zarządu Tow. Przyjaciół Weteranów

Akademia na ratuszu

Zakończeniem dwudniowych uroczystości była uroczysta akademia w sali Rady Miejskiej, wypełnionej przez kombatantów i młodzież.

Podwyższenie, na którym zazwyczaj produkowali się artyści, zajęły poczty sztandarowe związków sfederowanych ustawiając się w tyle za dwoma rzędami pustych foteli.

Były one przeznaczone jako honorowe miejsca dla weteranów, których wprowadzili na salę członkowie Tow. Przyjaciół wśród dźwięków marsza generalskiego. Na ich widok wszyscy powstali z miejsc, wznosząc okrzyki „niech żyją weterani!".

W chwilę później orkiestra zagrała hymn narodowy i wszedł na salę mi-

nister Zyndram-Kościałkowski, jako przedstawiciel Prezydenta Rzplitej — po czym rozpoczął się program akademii.

Zagaił ją prezes Federacji P. Z. O. O. gen. dr. Górecki następującym przemówieniem:

Rok 1863-ci jest nam podwójnie bliski: jako spuścizna dziejów, przekazująca naszemu pokoleniu sztandar walki orężnej o wolność i jako ten ostatni rapsod rycerski, którego bohaterowie są jeszcze między nami. Do stóp ich dostojnych postaci płyną dziś z całej Polski jak najgorętsze uczucia miłości synowskiej i wdzięczności za wszystko, co Polsce dali, a nam przekazali.

Jesteśmy tym pokoleniem, które wychowało się w cieniu wielkości 1863-go roku. Nie było w kraju patriotycznego domu, gdzie by nie była legenda tego roku. Mówiono o niej pokryjomu i w ukryciu przechowywano pamiątki tych walk. A jeśli żył gdzie uczestnik powstania styczniowego, tam była to legenda żywa, mówiąca dzieciom i wnukom, jak można i trzeba dać wszystko ze siebie, by Ojczyznę wydobyć z niewoli.

Mali chłopcy, uczyliśmy się z tych opowiadań wielkich cnót rycerskich, a bezgraniczne poświęcenie się powstańców styczniowych, było najwyższym idealem od naszych najmłodszych lat.

W atmosferze tak pojętego patriotyzmu wzrósł i wychował się mały Ziuk, który później, stawszy się z Bożej łaski i z czynu Swego Wodzem Narodu, z wdzięcznością wspominał, że to rok 63-ci natchnął go do chwycenia za broń i porwania za sobą takich, jak tamci z roku 63-go „szaleńców".

— „Dla nas żołnierzy wolnej Polski — mówił Komendant — powstańcy 63-go roku są i pozostaną ostatnimi żołnierzami Polski walczącej o swą wolność, pozostaną wzorem wielu cnót żołnierskich, które naśladować będziemy".

Za te cnoty żołnierskie, nam przekazane, za trud i znój, który nieśli Polsce w walce, tak bardzo nierównej, za utrzymanie ducha i wiary w narodzie, że Polska być musi, za rany i męki Sybiru — składamy dziś hołd Wam dostojni Weterani, ojcowie nasi duchowi i życzymy Wam jeszcze długich lat życia, aby Wasz granatowy mundur honorowy mógł całemu społeczeństwu przypominać, jakich ofiar wymagała walka o niepodległość.

Weteranom 1863-go roku cześć i sława!

Dłuższy odczyt o dziejach roku 1863-go wygłosił znany historyk prof. Henryk Mościcki, po czym nastąpiła część koncertowa, zorganizowana przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, cała w stylu epoki Powstania Styczniowego.

Pieśni obozowe śpiewał chór „Harfy" pod dyrekcją Wł. Lachmana, oraz soliści pp. Cywińska i Łuczaj. Artysta dramatyczny Józef Węgrzyn recytował wstrząsające opowiadanie Żeromskiego „Echa Leśne".

Zakończono akademię odegraniem „Pierwszej Brygady".



Na honorowym miejscu podczas akademii

Na tle sztandarów b. wojskowych siedzą weterani: Tarnawski, Lesiakowski, Kwiatkowski, Milczarski, Adamski, Świderski — w frontowym rzędzie Harde, Fabjanowska, Malewski, Wojciechowski, Żukowska, Wandalli. Na trybunie prof. Mościcki.



Na akademii w sali Rady Miejskiej

W środku na fotelu min. Kościałkowski. — W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: generałowie Kołłątaj-Srednicki, Zamorski, Bończa-Uzdowski, Roupert — wicemarszałkowie Barański (Senat), Podoski (Sejm), wiceminister Morawski, płk. Machowicz

Dar Honorowy

Z inicjatywy Tow. Przyjaciół pp. wojewodowie względnie starostowie wręczyli z okazji rocznicy Powstania weteranom, zamieszkałym na ich terenie, Dar Honorowy w wysokości 100 zł.

Prezydent m. st. Warszawy do czeków stuzłotowych dołączył także list następującej treści:

„W dniu, w którym cała Polska obchodzi uroczyście 74-tą rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, pozwalam sobie w imieniu mieszkańców Stolicy przesłać Panu, jako Weteranowi tego Powstania wyrazy głębokiej czci oraz proszę o przyjęcie skromnego daru honorowego od Zarządu Miejskiego".

Opieka nad grobami powstańców

W program tegorocznych uroczystości styczniowych w stolicy miał wejść także akt przekazania prac Tow. Przyjaciół Weteranów 1863 r. młodzieży szkolnej opieki nad grobami weteranów, spoczywających na Cmentarzyku Powstańców 1863 r.

Akt ten jednak został z powodu mrozów przełożony na późniejszy termin, którym będzie prawdopodobnie dzień 14 kwietnia b. r., rocznica bitwy w Puszczy Kampinowskiej, gdzie organizowała się partia powstańcza z pośród młodzieży warszawskiej. Była to pierwsza bitwa „dzieci warszawskich" z Moskalami pod Zaborowem Leśnym.

Bój w puszczy Kampinowskiej jak przed 74 laty

W historyczną noc z 22-go na 23-go stycznia b. r., w której przed 74 laty wybuchło powstanie narodowe 1863 r. odbyły się na terenie O. K. koncentracje oddziałów P. W. przy ogniskach. Celem uczczenia tej wielkiej rocznicy w puszczy Kampinowskiej, w miejscu gdzie w r. 1863 powstańcy stoczyli śmiertelny bój z przeważającymi siłami Moskali, oddziały Zw. Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i Pocztowego P. W. stanęły na apel.

Oddziały wymaszerowały z Warszawy i odbyły nocne ćwiczenia według założenia będącego powtórzeniem bitwy powstańczej.

Kierownikiem ćwiczeń był mjr. Kierkowski, dowódcami stron mjr. Dmochowski ze Zw. Strzeleckiego i płk. Krudowski, komendant grodzki Federacji i Z. R.

Po odbyciu ćwiczeń pod mroźnym, iskrzącym się gwiazdami niebem styczniowym szczęśliwi, bo wolni, wnukowi i prawnukowie zebrali się przy ogniskach, rozpamiętywując bohaterstwo swych przodków prawie bezbronnych i oceniając należycie dzisiejszą pozycję wielkiej Ojczyzny naszej bronionej silną nowoczesną armią narodową.

Przy ognisku zjawił się starosta Mieszkowski oraz kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. ppłk. Czuryłło, który przemówił w te słowa do rezerwistów i strzelców:

„Przed 74-ma laty tej nocy, co dzisiaj, miało miejsce epokowe zdarzenie. Polska zerwała się do czynu orężnego ze znienawidzonym ciemiężcą rewolucji narodowej.

Zrodził się wielki czyn w imię zdobycia własnego niepodległego państwa.

W takie noce mroźne, jak dziś, lasy polskie były miejscem cudów bohaterstwa i całkowitego poświęcenia się powstańców.

Ranni, konali nieopatrzeni, lub szli na szubienice moskiewskie. Byli oni w waszym wieku, jak wy, młodzi strzelcy i starsi, jak wy, koledzy rezerwiści.

Rok strasznych wzmagań nie dał upragnionego zwycięstwa. Ale jak mówił Marszałek Piłsudski: „Rok 63 stoi na przełomie naszych dziejów. Stara Polska umiera — nowa się rodzi".

I zrodziła się wielka idea czynu, lepiej przygotowanego z udziałem całego narodu.

Poprzez organizacje strzeleckie przed 1914 r., poprzez Legiony Piłsudskiego naród polski bohaterskimi wysiłkami zdobywa niepodległą Polskę, a jej Wódz postawił Ją w rzędzie przodujących narodów świata.

W dzisiejszą noc oddajecie hołd pamięci tego wielkiego zdarzenia czynom żołnierskim, bo ćwiczeniom nocnym i ogniskiem uroczystym.

Jesteśmy na miejscu biwaku powstańców.

Tu opodal w tej Puszczy Kampinowskiej znajdują się mogiły 62 powstańców. Cienie ich czcimy, jak i tych wszystkich, którzy spoczywają po lasach polskich, czy w tajgach Sybiru.

Cześć ich pamięci! Cześć pamięci dyktatora i wodza Traugutta!

B a c z n o ś ć!

Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy i Boże coś Polskę.

Audycja radiowa

W niedzielę 24 b. m. o godz. 10.30 radio nadawało specjalną audycję, związaną z rocznicą styczniową i nagraną na Stil w świetlicy weterańskiej wedle pięknego scenariusza red. Piotrowskiego, który sam przeprowadził rozmowę z kilkoma weteranami.

Na tle marsza „Nasz Brygadier", granego przez 102-letniego weterana Wojciechowskiego, autora tego marsza usłyszeliśmy najpierw słowa Wielkiego Marszałka o roku 1863-cim, a następnie krótki dialog z tym weteranem.

Drugą rozmowę przeprowadził red. Piotrowski z prezesem Tow. Przyjaciół mjr. Wąsowiczem na temat prac tej organizacji, po czym przed mikrofonem opowiadali kolejno swe dzieje: wet. Tarnowski przed sądem rosyjskim, który go zesłał na Sybir i jak tam był przykuty do taczki, oraz weteranka Żukowska o tym, jak została ranna i wzięta do niewoli.

Ostatni przemawiał wet. Wandalli, malkotentom współczesnym wskazując na wiarę powstańców styczniowych w niezmożoną siłę wewnętrzną narodu polskiego.

Na zakończenie słychać było tupot maszerujących nóg — to przybyła z hołdem drużyna harcerska i jej „Czujczuj — czuwaj!" także zagrzmiało przez głośniki radiowe.

Całości, utrwalone na taśmie stilu, będzie miłą pamiątką na zawsze, przekazującą potomności głosy ostatnich z roku 1863-go.

Uroczystości na prowincji

We Lwowie po nabożeństwie w kościele garnizonowym odbyło się na Kwaterze Powstańców w obrębie cmentarza łyczakowskiego wieńczenie grobów staraniem Tow. Opieki nad grobami bohaterów. Trzem ostatnim weteranom lwowskimi pp. Kaweckiemu, Przetockiemu i Sussowi złożyli w ich mieszkaniach wyrazy hołdu delegaci Tow. Opieki nad Weteranami 1863 r.

W Krakowie Koło Związku Inwalidów Wojennych urządziło w kościele Reformatów nabożeństwo żałobne, na którym była obecna weteranka p. Mackiewiczowa. Do drugiego weterana krakowskiego p. Morawieckiego, nie opuszczającego mieszkania, udała się delegacja z życzeniami.

W Poznaniu odbyło się nabożeństwo w złotej kaplicy archikatedry z udziałem jedynego w tym mieście weterana p. Cieleckiego, na którego cześć Tow. Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom 1863 r. urządziło po nabożeństwie skromne przyjęcie w lokalu swoim na Piekarach.

Dla dzieci polskich w Gdańsku

Z inicjatywy gen. Góreckiego i staraniem miejscowej Federacji zorganizowana została na terenie Wolnego Miasta Gdańska w dniach 23 i 24 b. m. „Gwiazdka" dla dzieci bezrobotnych Polaków, zamieszkałych w Gdańsku i okolicy.

Dnia 23 b. m. w południe, p. gen. Górecki w towarzystwie komisarza Generalnego R. P. p. min. Chodackiego i delegatki Sekcji Kulturalno-Społecznej Federacji p. por. Janoty, przybył do Oliwy, gdzie w Świetlicy Zw. Polaków, zgromadziło się 150 dzieci polskich, oraz przeszło 400 osób dorosłych.

Po powitaniu p. generała przez przedstawicieli miejscowej Polonii i po serdecznej odpowiedzi gen. Góreckiego, dzieciarnia odśpiewała szereg piosenek i odegrała jasełkę, po czym nastąpiło rozdanie paczek ze słodyczami i wspólny podwieczorek.

Z Oliwy udał się p. generał wraz z towarzyszącymi mu osobami do Zoppot, do lokalu będącego już własnością Federacji, gdzie w najbliższym czasie powstać ma gospoda i świetlica dla b. wojskowych polskich. Tutaj oczekiwało na przybycie gości, przeszło 1500 osób, w tym 400 dzieci. Przybywającego p. generała powitała dzieciarnia piosenkami wojskowymi, podchwyconymi wkrótce przez starszych.

P. Małach, prezes miejscowej Federacji, witając gen. Góreckiego, ze wzruszeniem stwierdził, że Polacy, zamieszkali w Zoppotach, po raz pierwszy od czasu istnienia Państwa Polskiego, mają możność witać polskiego generała. Słowa te wywołały wśród obecnych spontaniczną owację na cześć Armii Polski, jej Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza oraz gen. Góreckiego.

Po przemówieniach, dzieci otrzymały podwieczorek, a następnie Św. Mikołaj rozdzielał paczki ze słodyczami i ciepłą odzieżą.

W niedzielę 24 b. m. takie same uroczystości odbyły się w Nowym Porcie dla 700 dzieci, oraz w Gdańsku dla 450 dzieci, przy czym w uroczystościach gwiazdkowych w Gdańsku wziął udział cały personel Komisariatu Generalnego.

Ogółem w czasie uroczystości „gwiazdkowych" obdarowanych zostało przeszło 1750 dzieci.

Dom-pomnik Marszałka Piłsudskiego

W Łodzi powstaje monumentalny gmach na siedzibę sfederowanych związków b. wojskowych. Będzie on trwałą kuźnią pracy żołnierskiej, żołnierzy Marszałka Piłsudskiego, którego wskazania są dla nas żywą ideą i celem istnienia organizacyj kombatanckich.

Budowa Domu Pomnika Marszałka Piłsudskiego prowadzona jest przez powołany do tego Komitet pod przewodnictwem p. gen. Władysława Langnera i pod protektoratem p. wojewody Hauke-Nowaka.

Zgodnie z zamierzeniami i planem wykonania, prowadzona jest obecnie budowa drugiej, środkowej, części gmachu, w której mieścić się będzie reszta pokoi użytkowych i sale zebrań.

W przyszłym roku Komitet przystąpi do wykończenia wybudowanych w stanie surowym części gmachu, po czym gotowe lokale odda związkom do użytkowania. Ma to nastąpić z końcem 1937 r. lub w 1938 r. Termin zależny jest od środków pieniężnych, jakimi Komitet będzie dysponował.

W wielkim wysiłku i w pracach Komitetu dotychczasowy udział sfederowanych związków jest nieproporcjonalnie mały w stosunku do korzyści, jakie przypadną tym związkom w udziale.

Zadaniem naszym powinno być zasilenie kasy Komitetu środkami pieniężnymi w takiej ilości, aby wykończenie Domu Pomnika a przynajmniej wymurowanej już części, mogło nastąpić już w roku 1937.

Zarząd wojewódzki Federacji polecił sfederowanym Związkom na najbliższych zebraniach zarządów omówić szczegółowo sprawę budowy Domu-Pomnika Marszałka Piłsudskiego i powołać specjalne komisje, których zadaniem będzie wyszukiwanie źródeł, gromadzenie i przekazywanie Komitetowi Budowy Domu-Pomnika środków pieniężnych na wykończenie gmachu.

Reprezentacja b. żołnierzy W. P. na Wschodzie

Reprezentacja b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie, wydała okólnik, z którego przytaczamy interesujące ogół szczegóły.

Jako zakres swego działania Reprezentacja stawia sobie następujące zadania:

a) wspólna reprezentacja na zewnątrz,

b) decydowanie w sprawach wspólnych,

c) nadawanie odpowiednich dyrektyw,

d) ustalenie i przyjęcie wspólnego statutu,

e) przyjęcie roli Komitetu Organizacyjnego Ogólnego Zjazdu Delegatów z wszystkich Związków i Grup dla dokonania ostatecznego scalenia.

W związku z powyższą akcją niezbędnym jest, aby na szczeblu Okręgu nastąpiło porozumienie się Zarządów Związków celem nawiązania stałej współpracy, której pierwszym przejawem będzie wyłonienie wspólnej Okręgowej Reprezentacji i wybór Reprezentacji.

W wypadku trudności w wyborze prezesa — Reprezentacja Główna wyznaczy swego delegata. W województwach, gdzie nie wszystki Związki posiadają swoje okręgowe organizacje, ukonstytuowanie się Reprezentacji oraz wybór prezesa Reprezentacji, należy uzgodnić z Reprezentacją Główną.

W województwach, gdzie istnieje organizacja okręgowa tylko jednego Związku — również Reprezentacja Główna wyznaczy swego delegata.

W podobny sposób zostaje tymczasowo uregulowana sprawa władz Reprezentacji w miejscowościach, gdzie znajdują się oddziały, koła lub delegatury (powiat).

Do kierownictwa Reprezentacji mają zgłaszać się wszyscy b. wojskowi z poszczególnych formacyj, którzy z jakichkolwiek względów nie byli jeszcze zewidencjonowani już w zorganizowanych Związkach, współpracując z delegatem bez względu na to, z jakiej formacji on pochodzi. Kierownictwo Reprezentacji obowiązane jest dokonać ewidencji, zgłaszających się, grupując ich według formacji. Spisy natychmiast należy przesyłać do właściwych Zarządów Okręgowych, które ze swej strony wciągają do ewidencji zgłoszonych, jako nowych członków.

W wypadku nie istnienia na danym terenie właściwego okręgu, spisy te należy wysyłać bezpośrednio do właściwych Zarządów Głównych.

Zakres działania Reprezentacji na wszystkich szczeblach, jest taki sam, jak Reprezentacji Głównej oczywiście w zakresie do swego terenu. Bardzo ważne jest porozumienie się Zarządów Związków Zjednoczonych i wyznaczenie delegatów powiatowych, celem najszybszego przeprowadzenia ewidencji wszystkich b. żołnierzy formacji wschodnich.

Obecnie opracowuje się statut Reprezentacji, który, po formalnym załatwieniu, będzie niezwłocznie rozesłany wszystkim komórkom organizacyjnym Związków.

Choinka u legionistów w Legionowie

W dniu 17 b. m. odbyła się w Legionowie tradycyjna choinka dla dzieci b. legionistów, zorganizowana przez miejscowy Oddział Zw. Leg. Polskich.

W uroczystości tej wzięli udział: proboszcz parafii Legionowo — ks. Salaga Anatol, wójt gminy — ob. Szelowski Stanisław, komendant garnizonu — p. ppłk. Sielewicz Julian, zdobywca pucharu „Gordon-Bennett'a" — kpt. Hynek Franciszek, sekretarz Zarządu Oddziału — ob. por. Mitręga Klemens, oraz członkowie Zarządu Oddziału: ob. Lewandowski Józef i st. sierż. Obtułowicz Józef.

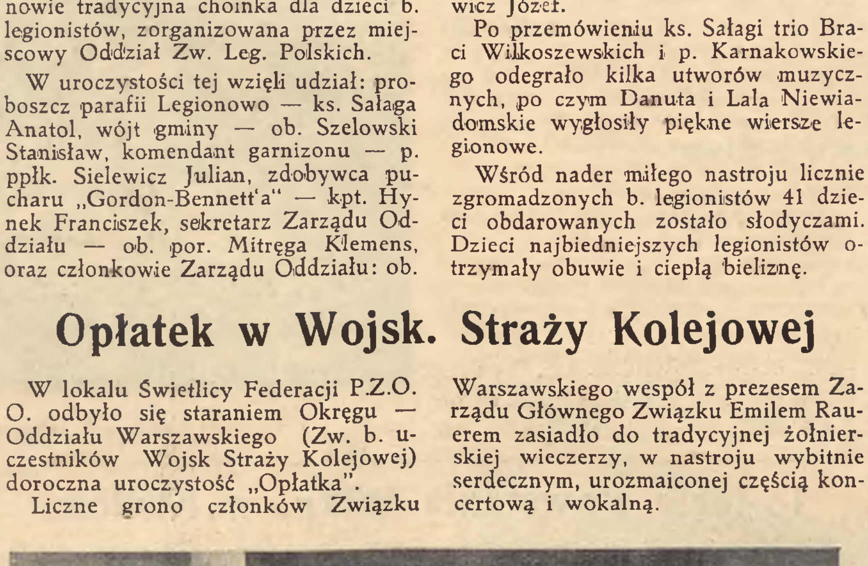
Po przemówieniu ks. Salagi trio Braci Wilkoszewskich i p. Karnakowskiego odegrało kilka utworów muzycznych, po czym Danuta i Lala Niewiadomskie wygłosiły piękne wiersze legionowe.

Wśród nader miłego nastroju licznie zgromadzonych b. legionistów 41 dzieci obdarowanych zostało słodyczami. Dzieci najbiedniejszych legionistów otrzymały obuwie i ciepłą bieliznę.

Opłatek w Wojsk. Straży Kolejowej

W lokalu Świetlicy Federacji P.Z.O.O. odbyło się staraniem Okręgu — Oddziału Warszawskiego (Zw. b. uczestników Wojsk Straży Kolejowej) doroczna uroczystość „Opłatka".

Liczne grono członków Związku Warszawskiego wespół z prezesem Zarządu Głównego Związku Emilem Rauerem zasiadło do tradycyjnej żołnierskiej wieczerzy, w nastroju wybitnie serdecznym, urozmaiconej częścią koncertową i wokalną.



Członkowie Związku przy opłatku



WIELKA HONOROWA NAGRODA SPORTOWA

Pod przewodnictwem zastępcy dyrektora PUWF i PW ppłk. Ziętkiewicza odbyło się posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, nadawanej corocznie za najlepszy wyczyn polskiego sportowca. Zgłoszone zostały następujące kandydatury: Jędrzejowska (tenis), Kurkowska-Spychajowa (łucznictwo), Wajsówna (lekka atletyka), Kiszkurno (strzelectwo), Chmielewski (boks) i drużyna koszykówki KPW Poznań.

Po dyskusji i głosowaniu nagrodę przyznano Jadwidze Wajsównie, wicemistrzyni olimpijskiej i rekordzistce Polski w rzucie dyskiem. Wajsówna otrzymuje rzeźbę A. Karnego „Dziewczyna ze skakanką", która staje się jej własnością wobec dwukrotnego zdobycia nagrody.

Nagrodę Honorową zdobyli dotychczas: 1927-28 Konopacka-Matuszewska, 1929 Petkiewicz, 1930 Budzynski i Mikołajczyk, 1931 Kusocinski, 1932-33 Walasiewiczówna, 1934 Wajsówna i 1935 Verey.

Jadwiga Wajsówna liczy obecnie 24 lata. Startuje na zawodach lekkoatletycznych od r. 1930. W r. 1931 poprawiła rekord światowy Konopackiej w rzucie dyskiem. W r. 1934 w Londynie zdobyła mistrzostwo świata wynikiem 43 m. 79 cm., w kilka tygodni później w Brukseli uzyskała 44.19. W roku 1936 na olimpiadzie w Berlinie Wajsówna poprawia rekord polski wynikiem 46 m. 22 cm. i zostaje wicemistrzynią olimpijską za Mauermeier.

Nadanie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej Jadwidze Wajsównie komisja nadawcza uzasadnia jak następuje:

a) Na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie zdobyła 2 miejsce w rzucie dyskiem staczając równorzędną walkę o tytuł mistrzyni z rekordzistką świata, której uległa jednym tylko rzutem, przewyższając ją rzutami pozostałymi, a zatem równością formy.

b) Wykazała bezwzględną wyższość nad wszystkimi pozostałymi dyskobolkami świata.

c) Dzięki sumiennej zaprawie, sile woli doprowadziła — mimo trudnych warunków — swą formę w decydującym momencie do najwyższego poziomu; należała do najwszechstronniejszych naszych lekkoatlętek.

d) Poprawiła znacznie rekord Polski w rzucie dyskiem.

e) Wybitnie rozsławiła imię sportu polskiego za granicą.

STYPENDIUM DLA WALASIEWICZÓWNY

Państwowy Urząd WF i PW załatwił pozytywnie sprawę stypendium dla Walasiewiczówny na rok 1936-37.

Jak doniosła prasa, Walasiewiczówna wskutek braku stypendium zmuszona była przerwać studia akademickie i nosiła się z zamiarem przejścia do obozu zawodowców. Obecnie przyznane stypendium sprawę tę szczęśliwie rozwiązuje.

ZIMOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POMORZA

W Toruniu odbyły się zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza. Startowało 65 zawodników i 9 zawodniczek. Najlepsze wyniki uzyskali: w skoku wzwyż — Mokszko (Grudziądz) 175 cm, w skoku w dal — Dunecki (Toruń) 6.35 m., w trójskoku — Bielicki (Grudziądz) 12,66 m., w skaku w dal z rozbiegu — Książkiewiczówna 4.75 m.

W ogólnej punktacji w konkurencji panów zwyciężyła Polonia (Bydgoszcz) przed Sokołem (Grudziądz), w konkurencji pań — Sokół (Grudziądz).

Na zawodach tych poprawiono szereg rekordów okręgu Pomorskiego.

TEATR i KINO

Teatry

WARSZAWA — Teatr Wielki: Opera „Aida". — T. Narodowy: „Wielka miłość". — T. Polski :„Wesele Figara". — T. Letni: „Żołnierz Królowej Madagaskaru". — T. Mały: „Lato w Nohant". — T. Nowy: „Judyta". — T. Kameralny: „Tajemnica lekarska".— T. Malickiej: premiera „Zamieszaj". — Cyrulik Warszawski: „Król z parasolem". — Operetka: „Zakochana królowa". — Ateneum: „Woźny i minister".

KRAKÓW — T. Miejski: „Nieusprawiedliwiona godzina". — Bagatela: rewia.

LWÓW — T. Wielki: „Małżeństwo". — T. Żołnierza: „Krowoderskie zuchy". — (Ceny od 25 gr. do 1 zł. 60 gr.).

POZNAŃ — T. Wielki: „Ptasznik z Tyrolu". — T. Polski: „Wielka miłość". — T. Nowy: „Tempo, tempo".

BYDGOSZCZ — T. Miejski: „Bessie".

KATOWICE — T. im. Wyspiańskiego: „Dama kameliowa".

WILNO — T. na Pohulance: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

ŁÓDŹ — T. Miejski: „Noc w Grand Hotelu".

Nowe filmy

„ZAPOMNIANA SYMFONIA"

Film emocjonalny według recepty amerykańskich moralizatorów. Wszyscy bohaterzy są niesłychanie szlachetni, pobożni, dobrzy i łagodni. Jedynym szwarccharakterem jest zły los. W rezultacie film nie ma rumieńców życia, jest sztywny jak anglosaski purytanizm. Akcja b. słaba, powolna, bez tempa, często po prostu nudna. Fotografia b. dobra.

W roli głównej — nowoczesnego Hioba, srodze przez los doświadczanego — Jean Hersholt, dobry aktor amerykański, któremu jednak dosyć daleko do genialności, jaką głosiły szumne reklamy filmu. Dzieje owego Hioba (w drugiej części filmu) są b. podobne do sławnego niegdyś dramatu filmowego p. t. „Zapomniany człowiek", gdzie Jannings stworzył kreację wspaniałą. To też tutaj nie możemy się oprzeć wrażeniu, że te rzewne i ckliwe tragedie widzieliśmy już gdzie indziej i w lepszym wykonaniu.

Końcowe sceny filmu, gdy ojciec nieszczęsny odzyskuje zaginionego syna, są rzeczywiście wzruszające. Przy opuszczaniu kina piękniejsza połowa widowni ma sporo roboty z chusteczkami do nosa (a właściwie do oczu).

„JEGO ZŁOTA RYBKA"

Bardzo zabawna komedia, akurat odpowiednia na karnawał. Co prawda temat tej komedii nie jest wcale zabawny, a raczej nawet dosyć paskudny — chodzi mianowicie o szantażowanie uroczej córki milionera przez pewien nowojorski dziennik. Jest to jeszcze jeden przykład brudów moralnych prasy amerykańskiej i jej bezwzględnych metod. Ponieważ jednak szantażystą jest przemiły William Powell, więc chętnie przechodzimy do porządku nad budzącymi duże zastrzeżenia postępkami bohaterów, z zainteresowaniem śledząc żywą i świetnie zmontowaną akcję, która kończy się zresztą szczęśliwie ku zadowoleniu obustronnemu. Szczere wybuchy śmiechu towarzyszą licznym perypetiom sympatycznego szantażysty, który nie mając zielonego pojęcia o sporcie rybackim, odnosi sukcesy w łowieniu pstrągów, a później łowi rybkę rzeczywiście złotą w postaci serduszka i ręki swej niedoszłej ofiary szantażu.

W rolach głównych doskonała czwórka: Joan Harlow, Myrna Loy, William Powell i Spencer Tracy — dają mały koncert gry komediowej pod batutą doświadczonego i dobrego reżysera.

Q.

Związek Oficerów W. P. w st. spoczynku

SPRAWY EMERYTALNE

Ministerstwo Spraw Wojskowych opracowało projekt ustawy emerytalnej dla osób wojskowych w st. sp.

Projekt ten został przesłany ministerstwom cywilnym i dowódcom okręgów korpusów do zaopiniowania.

Większość opinii już nadeszła. Z powodu rozbieżności w opiniach i wycofania przez Rząd ze Sejmu projektu skróconej ustawy dla funkcjonariuszów państwowych i wojskowych zawodowych, projekt zostanie wniesiony do Sejmu najprawdopodobniej podczas jesiennej sesji Sejmowej razem z projektem ustawy emerytalnej dla państwowych funkcjonariuszy cywilnych.

Zarząd Główny czyni starania, aby otrzymać od M. S. Wojsk. omawiany projekt do zaopiniowania.

Zarząd Główny zaznajomił się już z projektem tejże ustawy. Dotyczące oficerów zawodowych w st. sp. przepisy poda wszystkim Okręgom w przyszłym tygodniu do wiadomości, oraz uruchomi akcję za pośrednictwem wszystkich Okręgów Związku, zmierzającą do tego, aby decyzje Rządu i przyrzeczenia Pana Ministra Spraw Wojskowych, wyrażone w znanym nam piśmie Biura Pers. L. 34892 z 10 listopada 1936 r. zostały w nowej ustawie uwzględnione zgodnie z postulatami oficerów zawodowych w st. sp.

DOSZKOLENIE

Zarząd przystępuje do organizacji Sekcji wojskowo-doszkoleniowej. W tym celu odbędzie się w lokalu Okręgu przy ul. Zielnej 46 dnia 5 lutego o godz. 19-ej zebranie wszystkich członków, którzy pragną wziąć udział w pracy nad odnowieniem i pogłębieniem wiedzy wojskowej.

KOŁO PAŃ

Zarząd powołuje do życia „Koło Pań" dla rozwinięcia prac na polu społecznym o charakterze charytatywnym i kulturalnym. Pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu 26 b. m. w lokalu Okręgu o godz. 18-ej.

RAUT-ZABAWA

Celem uzyskania funduszów na pomoc materialną dla najbardziej potrzebujących jej wdów i sierot po oficerach W. P. w st. sp. Związek urządza dnia 3 lutego r. b. (środa) w Oficerskim Kasynie Garnizonowym (al. Szucha 29) raut z udziałem wybitnych sił artystycznych, a po jego ukończeniu zabawę taneczną. Protektorat nad zabawą przyjął poseł gen. broni Lucjan Żeligowski. Początek rautu o godz. 22. Wstęp dla członków Związku i towarzyszących im członków ich rodzin za okazaniem legitymacji członkowskiej, dla zaproszonych gości — za zaproszeniami, które można otrzymać w lokalu Zarządu Okręgu (ul. Zielna 46 m. 5). Tamże można wcześniej nabywać bilety wstępu w cenie 3 zł. dla gości i w cenie 1.50 zł. dla członków Związku i ich rodzin oraz akademickie. Strój wizytowy. Członków Związku, przybywających na zabawę w mundurach nie obowiązują szasery.

Ze Związku Inwalidów Wojennych

W dniu 24 b. m. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie zarządu głównego Zw. Inwalidów Wojennych R. P., którego tematem były aktualne zagadnienia inwalidzkie, a specjalnie projekt nowelizacji ustawy inwalidzkiej w sensie korzystnym dla inwalidów wojennych.

W toku obrad poruszano również sprawę stosunku związku do zamierzonej przez Monopol Tytoniowy reorganizacji sprzedaży wyrobów monopolowych.

Zebrani jednogłośnie solidaryzowali się ze zgłoszonym przez Zw. Inwalidów Wojennych R. P. projektem zmiany sprzedaży wyrobów tytoniowych, zapewniającej inwalidom kilkanaście tysięcy nowych warsztatów pracy.

Poza tym zebrani wyrazili pełne uznanie i zaufanie urzędującemu prezydium związku, a szczególnie posłowi mjr. Wagnerowi za dotychczasową pracę w obronie przywileju inwalidzkiego, zgodną z postulatami najszerszych rzesz inwalidów i wdów wojennych.

Związek Oficerów Rezerwy

10-lecie grupy kawalerii

Grupa Kawalerii Związku Oficerów Rezerwy obchodziła 10-lecie istnienia.

Kawalerzyści zorganizowali się jako osobna sekcja Związku w 1927 r. Zadaniem grupy było zjednoczenie oficerów rezerwy broni jezdnych, celem utrzymania tradycji kawaleryjskich, dokształcanie ich w dziedzinie wojskowej oraz udostępnienie jazdy konnej.

Początkowo członkowie sekcji kawalerii na wynajętych koniach w tatersalu, w następnym już roku stworzono kurs dla oficerów rezerwy przy 1 p. szwoleżerów.

Dziś grupa posiada 10 koni własnych; członkowie jej odbywają dwa razy w tygodniu ćwiczenia jeździeckie i 2 razy — wykłady teoretyczne z zakresu wojskowości. Poza tym odbywają się wyjazdy terenowe, strzelania i t. d. Grupa brała udział w szeregu imprez sportowych z dobrym wynikiem.

Grupa Kawalerii ZOR., dąży do stworzenia oddziałów kawalerii Związku Rezerwistów, wykorzystując do tego celu liczny materiał podoficerów i szeregowych kawalerii, zorganizowanych w Zw. R.

Uroczystość 10-lecia rozpoczęła msza św. w kościele Garnizonowym, na której obecni byli członkowie Grupy w mundurach.

Następnie złożono wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza i na stopniach Belwederu.

W południe, w krytej ujeżdżalni Wyższej Szkoły Wojennej, odbyło się nadanie tytułu „Protektora" i odznaki płk. Stefanowi Dembińskiemu. Odznakę wręczył komendant Grupy por. rez. St. Wodzianicki.

ODPRAWA PREZESÓW SEKCJI WOJSKOWYCH Z. O. R.



Członkowie odprawy przy stole obrad

18-lecie Powstania Wlkp. w Kwilczu

W święto Trzech Króli w Kwilczu i okolicy urządziło Koło Związku Powstań Narodowych R. P. 1914/19 w Kwilczu uroczystość 18-lecia Powstania Wielkopolskiego.

O godz. 10.30 w kościele paraf. mszę św. za poległych i zmarłych członków odprawił ks. proboszcz Kowalski, po czym członkowie Koła w liczbie 73 udali się w pochodzie na cmentarz, gdzie na grobie poległych złożono piękny wieniec.

O godz. 12.30 odbyło się w lokalu szkolnym walne zebranie Koła w obecności licznych gości i delegata powiatowego p. Adama Majewskiego z Międzybodu.

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu wybrano ponownie dotychczasowych członków zarządu z prezesem p. wójtem W. Danielewiczem na czele. Delegat powiatowy wezwał obecnych do wytrwania w dalszej pracy dla dobra Związku i Ojczyzny.

O godz. 13.30 w gustownie przybranej salce Zarządu Gminnego odbyła się uroczystość łamania opłatkiem, wspólna kawa dla członków i najbliższych rodzin w ogólnej liczbie 130 osób oraz wręczenie 55 paczek żywnościowych dla najbiedniejszych dzieci powstańców oraz rodzin po poległych i zmarłych członkach.

Słowo wstępne wygłosił prezes druh Danielewicz wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św., Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza, po czym przemawiał ks. proboszcz Kowalski dzieląc się opłatkiem.

Na uroczystość tę przybył prezes Federacji PZOO na woj. Poznańskie p. płk. Chłapowski, który wygłosił piękne przemówienie.

W czasie wspólnej kawy pięknie wygłoszone zostały odpowiednie deklamacje i monologi przez dzieci członków oraz wiceprezesa druha Cieplińskiego.

Odczyt

Dnia 25 b. m. w sali Kasyna Oficerskiego przy ul. Szucha odbył się drugi z kolei odczyt zorganizowany przez Okręg Stołeczny ZOR.

Tematem odczytu była organizacja armii bolszewickiej.

Prelegent kpt. dypl. Niwger Hojnacki omówił na podstawie źródłowych danych stan liczebny i wyekwipowanie techniczne armii naszego wschodniego sąsiada, oraz linie wytyczne polityki zbrojeniowej Sowietów.

Po odczycie nagrodzonym gromkimi oklaskami, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Oficerowie rezerwy stawili się na odczyt w imponującej liczbie przeszło 800 osób z prezesem Okręgu kpt. Eydziatowiczem i wiceprezesem rtm. Romerem na czele.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Z. R. przed IV-tym Marszem Huculskim Szlakiem II-ej Bryg. Leg.

Podobnie jak w latach ubiegłych bierze Z. R. i w r. b. udział w Marszu Narciarskim Huculskim Szlakiem Drugiej Bryg. Leg. Przygotowania do tego Marszu rozpoczęły się z początkiem grudnia ub. r. W Okręgach rozpoczęto zaprawę, w których brali udział najlepsi zawodnicy, członkowie Z. R. Po przeprowadzonych eliminacjach 4 najlepsze patrole t. j. patrol Koła Z. R. Istebna, patrol Koła Z. R. Zakopane, patrol Koła Z. R. Przemyśl i patrol Koła Z. R. Skole rozpoczęły w Zakopanem 10-dniowy trening narciarski w zorganizowanym tam obozie. Obóz ten zakończył się dnia 24 stycznia.

W dn. 5 lutego b. r. rozpocznie się drugi obóz treningowy dla tych samych patroli w Worochcie pod kierownictwem mgr. Mosera i trwać będzie do dnia 10 lutego, po czym patrole wyjadą do Rafajłowej, gdzie wezmą udział w Marszu.

Przygotowanie do udziału w Marszu Huculskim Szlakiem było niezwykle sumienne a forma zawodników w szczególności patrolu Koła Z. R. Istebna i patrolu Koła Z. R. Zakopane każe przypuszczać że sukces z r. 1935 i 1936 będzie i w tym roku powtórzony i nagroda przechodnia stanie się własnością Związku R. zerwistów.

Dwukrotny zwycięzca Marszu — patrol Koła Z. R. Istebna jest w doskonałej formie i reprezentuje zespół niezwykle równy, o bardzo wysokich wartościach zawodniczych.

Kurs motoryzacyjny w Okręgu Stołecznym

Komenda Okręgu Stołecznego w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych zorganizowała kurs motoryzacyjny dla rezerwistów.

Na kurs uczęszczało 17 rezerwistów z różnych Kół Z. R. na terenie stolicy. Kurs trwał 2½ mies. W ciągu tego czasu kursanci zaznajomili się w warsztatach jednego z baonów pancernych garnizonu warszawskiego z działaniem i obsługą samochodów ciężarowych i osobowych oraz czołgów. Równolegle z wykładami teoretycznymi odbywały się także szkolne jazdy. Po ukończeniu kursu uczestnicy jego zdali egzamin wobec instruktorów wojskowych, a następnie dodatkowo złożyli egzamin w Automobilklubie, gdzie wszyscy uzyskali prawa jazdy.

Kierownikiem organizacyjnym kursu był por. rez. W. Marczyński. Kurs prowadzony był bardzo starannie, przy nader życzliwym ustosunkowaniu się oficerów-instruktorów Baonu Pancernego. Wszyscy zapisani na kurs uczęszczali punktualnie i wszyscy zdali egzaminy dobrze.

W ten sposób, oprócz normalnych ćwiczeń piechoty, Okręg Stołeczny Z. R. rozpoczął t chniczne przygotowanie rezerw, podejmując tak popularne hasło motoryzacji kraju.

Bal rezerwistów-strażaków

Dnia 16 stycznia Koło Rezerwistów Nr. 23 przy Warszawskiej Straży Ogniowej urządziło reprezentacyjny bal w lokalu I Oddziału Straży, przy ul. Nalewki Nr. 3.

Do tańca przygrywały dwie orkiestry jazzowe, w dwóch efektownie przystrojonych salach. Zabawę urozmaicił półgodzinny prawie występ trzech sióstr Burskich, które odśpiewały kilka piosenek programowych i na bis.

Publiczności przybyło dość sporo, tak że w pewnym momencie zabrakło stolików w bufecie. Około północy przybył p. Komendant Straży Ogniowej St. Gieysztor, który również wziął udział w zabawie. Zabawa przeciągnęła się do późnego rana w miłym i wesołym nastroju.

Dochód z biletów, dzierżawy bufetu i szatni wyniósł około 300 złotych, co w znacznym stopniu przyczyniło się do zasilenia funduszów naszego Koła.

Z kolonii Ogródków Działkowych Stołecznej R. R.

W niedzielę dnia 24 b. m. w lokalu Federacji P. Z. O. O. odbyła się uroczystość „opłatka" dla członków kolonii ogródków działkowych R. R. W uroczystości tej poza licznie przybyłymi wraz rodzinami działkowcami, wzięli m. in. udział starosta śródmiejsko-grodzki p. Tarnowski, prezes Okr. Zw. Towarzystw Ogr. Działkowych p. dr. Stawiński, oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych Tow. Ogr. Dział.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: przewodnicząca Rady Stołecznej p. I. Polakiewiczowa, prezeska kolonii p. A. Swobodzina, która w imieniu wszystkich działkowców w serdecznych słowach podziękowała za życzenia, po czym przedstawiła historię powstania kolonii oraz podała kilka fragmentów z życia i współpracy działkowców na ogródkach. Na koniec przemówił p. dr. Stawiński.

Po skromnym lecz smacznym i obfitym posiłku, bez alkoholu, odśpiewano szereg kolęd, po czym rozlosowano pomiędzy uczestników uroczystości drobne upominki, oraz rozdano paczki ze słodyczami dla dzieci działkowców. Uroczystość zakończona została zabawą taneczną.

Kolonia Ogrodków Działkowych R. R. znajduje się na Woli. Członkami kolonii są robotnicy, w 85% bezrobotni. Kierownictwo kolonii spoczywa w rękach p. p. Polakiewiczowej i Swobodziny. Dzięki ich pracy kolonia Rodziny Rezerwistów już w pierwszym roku istnienia zyskała opinię jednej z najlepiej zagospodarowanych w Warszawie.

Obok pomocy materialnej R. R. postawiła sobie za zadanie prowadzenie pracy wychowawczo - obywatelskiej wśród działkowców, która daje piękne rezultaty, czyniąc z działkowców pożytecznych obywateli Państwa.

Tak pomyślne wyniki, osiągnięte w stosunkowo bardzo krótkim przeciągu czasu, świadczą, że kierownictwo kolonii R. R. podchodzi do sprawy nie tylko z zapałem i energią, ale również z całym sercem, co uczestnicy niedzielnej uroczystości całkowicie stwierdzili.

Z powiatu warszawskiego

Dnia 17 stycznia 1937 r. odbył się zjazd delegatów Kół Związku Rezerwistów pow. warszawskiego. Na zjazd przybyli licznie delegaci z całego powiatu oraz Starosta pow. Warsz. p. Jan Mieszkowski, Komendant Obwodu P. W. i W. F. p. major Komenda, Prezes Okręgu Maz. Z. R. kol. mecenas Miedzianowski, Komendant Okr. Maz. Z. R. kol. major Suchanek, oraz przedstawiciele pokrewnych organizacji, istniejących na terenie powiatu warszawskiego.

Zarząd złożył sprawozdanie z działalności za 1936 rok. Na terenie powiatu warszawskiego pracują intensywnie 24 Koła Z. R. Ogólna ilość członków wynosi 2100, z których około 900 umundurowanych. Członkowie Zarządu powiatowego odbyli w ciągu roku 30 inspekcji Kół, wygłaszając podczas nich referaty na tematy organizacyjne i z zakresu wychowania obywatelskiego. W 1936 r. praca Z. R. wykazała duże postępy. Rok ten był rokiem intensywnych prac wyszkoleniowych. W większości Kół przykładem lat ubiegłych odbyto próby na P. O. S. i O. S. Poza tym odbyło się strzelanie programowe, w którym wzięło udział 400 rezerwistów. W następstwie strzelania programowego po eliminacji odbyły się zawody strzeleckie międzykołowe Z. R. pow. warszawskiego.

Z. R. na terenie pow. warszawskiego przez intensywną pracę zdobył sobie wśród społeczeństwa dobre imię.

Koło R. R. w Młocinach

Istniejące w Młocinach pod Warszawą Koło Rodziny Rezerwistów pod przewodnictwem p. Tarkowej — zorganizowało paromiesięczny kurs trykotarski dla 30 osób, członkiń Koła R. R. jak również i osób do R. R. nie należących. Kierowniczką kursu była p. Tarkowa. Przyłączając się do ogólnego wysiłku całego społeczeństwa w zbiorowej akcji niesienia pomocy bezrobotnym, Rodzina Rezerwistów zakupiła z własnych funduszów wełnę, a członkinie Koła wykonały ciepłe swetry, których część rozdana została dzieciom bezrobotnych członków, a resztę oddano do dyspozycji miejscowego Komitetu Niesienia Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Kurs robienia pullowerów na drutach cy Koła.

W czasie trwania kursu dokonywane były przez P. A. T. zdjęcia filmowe, które następnie były wyświetlane w kronice tygodniowej P. A. T. w kinoteatrach.

W dniu 10 b. m. młocińskie Koła Z. R. i R. R. zorganizowały gwiazdkę dla 80 dzieci swych członków, w tym 15 dzieci najbiedniejszych, których rodzice do organizacji naszej nie należą. Prócz władz obu Kół przybyły na tę uroczystość: p. Kalusińska z Mazowieckiej Rady Okręgowej i panie z Rady Powiatu Warszawskiego R. R. P. Kalusińska przemówiła do zgromadzonych i rozdała dzieciom przywiezione przez siebie upominki świąteczne (pomoce szkolne, odzież, żywność). Dzieci wykonały kilka piosenek i deklamacji.

Tegoż dnia odbyła się również w świetlicy Koła wspólna wieczerza połączona z łamaniem opłatka dla przeszło 80 członków i członkiń obu Kół. Przemówienia wygłosili: p. Kalusińska, kol. Ilnicki, prezes Koła Z. R. i p. Tarkowa, przewodnicząca Koła R. R.



Z kursu trykotarskiego młocińskiej R. R.

Koło Z. R. w Pionkach

W dn. 16 b. m. odbył się w salonach Kasyna Urzędników Reprezentacyjny Bal Kostiumowy zorganizowany przez Związek Rezerwistów — Koło Pionki.

Podobnie jak w latach ubiegłych 3 najefektowniejsze kostiumy zostały nagrodzone drogą plebiscytu cennymi upominkami. Na specjalne podkreślenie zasługuje oryginalna dekoracja sali, wykonana przez członków Związku.

Zabawa, która zgromadziła ponad 350 osób przeciągnęła się w miłym nastroju do późnego rana.

W dn. 22 b. m. zostały urządzone ćwiczenia nocne rezerwistów. Ćwiczenia te nawiązując do walk partyzanckich powstania styczniowego, polegały na dotarciu 3 oddziałów marszem ubezpieczonym do punktu koncentracji, wyznaczonego w lesie. Oddziały rosyjskie były markowane przez trzyosobowe patrole. Po przybyciu na miejsce koncentracji zostało rozpalone ognisko, przy czym okolicznościowe przemówienie wygłosił Prezes Koła Pionki kpt. Władysław Kowski, oraz d-ca ćwicz ń kpt. Michał Muszyński, powiatowy komendant p. w. i w. f. Ognisko zakończono odśpiewaniem szeregu pieśni żołnierskich.

Rodzina Rezerwistów w Radomiu

Koło Rodziny Rezerwistów w Radomiu wykazuje intensywną działalność w akcji dożywiania dzieci. Dla skuteczniejszej pracy połączyły się trzy organizacje, mianowicie: Rodzina Rezerwistów, Żeński Związek Strzelecki i Samopomoc Społeczna Kobiet.

Pod wodzą niestrudzonej przewodniczącej Rodziny Rezerwistów P. Felicji Lisickiej, kuchnia mieszcząca się w lokalu Koła-miasta Radomia Zw. R. oraz świetlicy żeńskiego Koła Zw. Strzeleckiego, dożywia 300 dzieci.

P. Lisicka z pomocą tych samych organizacyj urządziła 10 b. m. zabawę dziecięcą na 500 dzieci, które zostały obdarowane słodyczami, przekazanymi przez Komitet Pomocy Zimowej. Załączona fotografia, która mogła objąć tylko część dzieci, ilustruje wymownie rodzaj zabawy, świadczący, jak umiejętne zorganizowanie i braterski stosunek kilku organizacyj, zdążających do jednego celu, dają doskonałe wyniki.

Koło R. R. w Radomiu pracuje dobrze i z dużym rozmachem.



Uczestnicy zabawy dziecięcej R. R. w Radomiu

Z Okręgu Lubelskiego

AKADEMIA STYCZNIOWA W LUBLINIE

W dniu 22 stycznia b. r. Koło Rezerwistów Nr. II. urządziło uroczystą akademię uczczenia rocznicy powstania styczniowego.

Na program akademii złożyły się: słowo wstępne wygłoszone przez kolegę B. Włodarczyka, złożenie hołdu Wodzom Narodu, odczytane przez p. Jana Łomżę, krótkie żołnierskie mowy okolicznościowe inż. Habiniaka i por. J. Bolcera.

Chór pod kierownictwem p. K. Kozaka odśpiewał szereg pieśni legionowych, a zespół mandolinistów (członków Z. R.) odegrał wiązankę pieśni legionowych.

Deklamację „Do Józefa Piłsudskiego" wygłosiła p. H. Janiakówna, deklamację „Fanfary I pułku legionów" wygłosił p. Cz. Proczkówna. Zespół dzieci rezerwistów pod kierownictwem p. Walczakowej wykonał część scenczną, opowiadania baśni o roku 1863.

Akademia zakończyła się odśpiewaniem Hymnu Narodowego przez uczestników akademii.

Podkreślić należy pracę nad zorganizowaniem akademii Zarządu i Komend Koła, którego prezesem jest kol. Lachowicz a wiceprezesem kol. inż. Roszkowski. Poza członkami Koła i ich rodzin, które gremialnie przybyły na akademię w uroczystości wzięli udział przedstawieciele Zarządu i Komendy Okręgu, Zarządu Grodzkiego i Komendy Grodzkiej oraz poszczególnych Kół z m. Lublina.

ZJAZD W KRASNYMSTAWIE

W niedzielę dnia 17 stycznia b. r. odbył się w Krasnymstawie w sali Sejmiku Powiatowego Zjazd Delegatów Kół Z. R. z terenu powiatu.

Zjazd zagaił o godzinie 11-ej dotychczasowy prezes Zarządu inż. Suszycki. Na przewodniczącego zjazdu wybrano inż. Salnickiego. Z poszczególnych sprawozdań wynika, że na terenie powiatu Związek Rezerwistów posiada 10 dobrze zorganizowanych Kół. Koło w Izbicy posiada własną orkiestrę.

Po wysłuchaniu sprawozdań wywiązała się rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos wszyscy delegaci. Uchwalono absolutorium dla ustępującego Zarządu oraz podziękowanie za jego dotychczasową pracę.

Do Zarządu wybrano: inż. Suszyckiego jako prezesa, oraz kol.: Celińskiego, Tuszyńskiego, Wajszczuka, W. Ratajskiego, Stachowicza, Kutrzebę i Wdowickiego, oraz do Komisji Rewizyjnej kolegów: inż. Salnickiego, posła Kociubę i Typiaka.

Ostróg nad Horyniem

„Opłatek" dla rezerwistów został zorganizowany przez Zarząd Koła i Rodziny Rezerwistów.

Dnia 9 stycznia 1937 r. o godz. 17 do zebranych gości i rezerwistów przemówił prezes Zarządu Koła kol. Wacław Zieliński, witając gości imieniem Związku. Kol. prezes przełamał się następnie opłatkiem z przedstawicielem wojska por. Aleksandrem Makohońskim.

Następnie przemówił por. Aleksander Makohoński a po nim zabrał głos ks. proboszcz Arendarski, który w pięknym przemówieniu podkreślił, że Armia Polska nigdy nie zapominała, że na jej sztandarach zawsze jest wyryty ryngraf Matki Bożej, Królowej Korony Polskiej i że rezerwa obowiązana jest iść pod sztandarem Boga, by zwalczyć wielkie zło sprzysiężone z szatanem-komunizmem.

Po przemówieniach pod kierownictwem p. prof. Święcickiego do późnych godzin wszyscy śpiewali kolędy. O godz. 22 rozpoczęła się zabawa świetlicowa, która trwała do rana.

W dniu 10 stycznia 1937 r. o godz. 17 odbyła się w świetlicy choinka dla dziatwy rezerwistów. Zawdzięczając bardzo intensywnej pracy Pań rotm. Marji Makowskiej, wiceprezeski Rodziny Rezerwistów i komornikowej P. Łuczajowej, dzieci otrzymały upominki, a następnie herbatkę z ciastkami i kanapki z szynką.



Gwiazdka dla dzieci rezerwistów w Ostrogu

Opłatek w Winnikach

W dniu 9 stycznia 1937 r. urządziło tut. Koło Zw. Rez. wspólnie z Tow. Gmin. „Sonół" i Tow. Muz. — Śpiew. „Hejnał" w salach „Sokoła" tradycyjny opłatek.

W opłatku wzięli udział: mjr. Kamiński J z ramienia Zarządu i Komendy VI. Okręgu Z. R., ks. dziekan A. Saczyński oraz ks. prof. Kuprowski. Z miejscowych władz obecni byli dr. Piss, naczelnik Chauer, naczelnik Schindler, oraz dr. Tymrakiewicz. Ponadto zasiadło do stołu blisko 200 osób.

Podczas wieczerzy przemawiali ks. dziek. Saczyński, mjr. Kamiński, dr. Piss i mjr Hałuszka.

Odprawa Okręgowa w Poznaniu

W niedzielę dnia 24 b. m. odbyła się w Poznaniu w sali Z. O. R. odprawa Prezesów i Komendantów Powiatowych Z. R. Okręgu Poznańskiego.

Z ramienia Zarządu Głównego Z. R. na odprawie byli obecni: członek Zarz. Gł. kpt. rez. Tadeusz Grzegorzewski i mjr. w s. s. Jan Śliwowski, z ramienia Komendy Głównej Z. R. — z-ca Szefa Sztabu Kmdy — ppłk. dypl. Rudolf Jagielski.

Odprawę prowadził p. o. Prezesa i Kmdt Okręgu Poznańskiego — ppłk. Królikowski, który w dłuższym referacie naszkicował zebranym kierunek pracy, jaki winien być prowadzony w terenie w zakresie szkolenia wojskowego i wychowania obywatelskiego. Poza tym członkowie Zarządu Okręgu wygłosili referaty o pracy organizacyjnej, wychowawczej, propagandy, gospodarczej i finansowej. Wszystkie wygłoszone referaty stały na wysokim poziomie ideowym, w których wybijała się nuta głębokiego poczucia troski o należyty kierunek pracy Z. R. dla dobra Państwa.

Z życia Okręgu Pomorskiego

Odbyło się w Toruniu plenarne zebranie Zarządu Okręgowego Z. R. w lokalu własnym w Domu Społecznym.

Przedmiotem obrad, którym przewodniczył Prezes nacz. Grzanka, były sprawy organizacyjne, wyszkoleniowe i wychowania obywatelskiego.

Stan ogólny Związku Rezerwistów na terenie Okręgu VIII za rok 1936 przedstawił kol. Prezes. W roku sprawozdawczym zwiększyła się znacznie ilość ogniw organizacyjnych. W każdej prawie gminie istinieje już Koło Z. R. Nastąpiła stabilizacja Zarządów w poszczególnych ogniwach i stały choć powolny wzrost członków, przy czym pocieszającym objawem jest napływ młodego rocznika. Praca na wszystkich szczeblach stała się bardziej systematyczną i opartą na programach wydanych przez Zarząd i Komendę Okręgową Związku Rezerwistów. Na pierwszy plan z działu wychowania obywatelskiego wybiły się czyny obywatelskie jak budowa świetlic, boisk sportowych, strzelnic małokalibrowych, sprzętów świetlicowych, ulic, naprawa dróg i sadzenie drzewek, naprawa i budowa małych mostów i t. p. Wartość bezinteresownej pracy członków Z. R. w tych czynach wynosi 28.231,75 zł. Następnie zaznaczył się duży udział członków Z. R. w zarządzonych ćwiczeniach wojskowych w ramach powiatu i obwodów. Ćwiczenia takie zorganizowano prawie w każdym powiecie, w niektórych przy współudziale wojska. Wyżywienie odbyło się we własnym zakresie dzięki ofiarności społeczeństwa, co specjalnie zasługuje na podkreślenie. Dla usprawnienia życia organizacyjnego zarządzono we wszystkich powiatach odprawy. Ponadto przeprowadzono szereg inspekcji Kół.

Jak ze sprawozdania wynika, działalność Zarządu Okręgowego była intensywna i wszechstronna co wpłynęło również na prace podległych ogniw. Ogólnie stwierdzić można, że Zw. Rezerwistów swą żmudną, intensywną pracą zyskuje sobie należne uznanie miejscowego społeczeństwa i wybija się na czoło organizacji rezerwowych w pracy nad zwiększeniem obronności Państwa.

W dalszych punktach porządku obrad poszczególni członkowie Zarządu składali szczegółowe sprawozdania ze swych działów.

Po szczegółowej dyskusji wytknięto plan działania na najbliższą przyszłość.

*

Dnia 14 stycznia b. r. w sali Rady Miejskiej m. Podgórza odbyło się walne zebranie Koła Z. R. z udziałem delegatów kpt. Jastrzębskiego z ramienia wojska, p. Wizimirskiego z Zarządu Okręgowego i p. Dromakiewicza z Zarządu Powiatowego Z. R. pod przewodnictwem tego ostatniego dokonano wyboru nowego Zarządu Koła.

Dotychczasowy Zarząd z prezesem p. burmistrzem Stamirowskim w czasie swej zaledwie rocznej kadencji dzięki rzetelnej i pełnej poświęcenia pracy postawili Koło Z. R. na wysokim poziomie tak pod względem wyszkolenia jak i wyposażenia w świetlicę i 21 kompletów umundurowania.

Za ten wysiłek poszczególni członkowie w swych przemówieniach wyrazili p. Prezesowi Stamirowskiemu i Zarządowi serdeczne żołnierskie podziękowanie.

W następnym dniu t. j. 15 stycznia b. r. Związek Rezerwistów w sile jednej wzmocnionej kompanii z miasta i powiatu Toruń wziął udział z Komendantem Grodzkim por. w s. s. Mańkowskim na czele w ćwiczeniach polowych z wojskiem.

Wczesnym rankiem mimo silnego mrozu ożywił się plac przed magazynem Komendy Grodzkiej P. W. skąd brać rezerwowa otrzymała broń i mundury a następnie stanąwszy karnie w szeregach wyruszyła na całodzienne ćwiczenia polowe — zgodnie z programem wyszkoleniowym władz organizacyjnych.

Liczne stawiennictwo zasługuje na cjalne podkreślenie z uwagi, że dzień ten był dniem pracy — co świadczy wybitnie nie tylko o dyscyplinie ale i o ideowym wyrobieniu członków Z. R.

Z Koła Z. R. w Łukowie

Staraniem Zarządu Koła Z. R. miasta Łukowa, w lokalu własnej świetlicy, odbył się tradycyjny Wieczór Wigilijny. Po przemówieniu prezesa Kola kol. Wacława Białkowskiego, prezes Zarządu Powiatowego kol. Mikołaj Kowalewski zobrazował rozwój organizacji Z. R. na terenie powiatu i wyraził życzenie, aby Kolo Łukowskie w pracy ofiarnej dla Państwa dało przykład społeczeństwu. Następnie wszyscy obecni podzielili się opłatkiem składając sobie wzajemne życzenia. Przy zapalonej choince rezerwiści odśpiewali szereg kolęd i pieśni żołnierskich. W miłym nastroju, wspominając przygody wojenne, rezerwiści spędzili kilka godzin w świetlicy.

Dnia 6 stycznia 1937 roku Zarząd Koła zorganizował choinkę dla członków i ich rodzin. W sali Domu Społecznego „Ogniwo" przy pięknie ubranej choince zebrało się 154 osoby, a w tym 68 dzieci i 36 żon członków. Na program złożyły się zabawy dla dzieci, bajeczki, inscenizacje i rozdanie upominków przez św. Mikołaja. Do zebranych przemówienie wygłosił prezes Koła kol. Białkowski podkreślając solidarność i koleżeńskość wojskową, którą rezerwiści powinni pielęgnować w życiu prywatnym na terenie Z. R. tak wśród siebie jak i swych dzieci.

Ze skromnych funduszów Koła obdzielono 24 dzieci najbiedniejszych członków Koła podarunkami odzieżowymi, zaś wszystkie pozostałe — słodyczami.

Głos rezerwisty o „Narodzie i Wojsku"

Od kol. Stanisława Baja, członka Z. R z Grodziska w pow. łańcuckim (Okręg Przemyski) otrzymaliśmy list, z którego niektóre ustępy przytaczamy poniżej:

...Jakoś ciężko z naszego powiatu o słowo na łamach „Narodu i Wojska", a przecież mamy kilkanaście Kół Z. R. w powiecie, a pomimo to trudno o korespondencję. Nikt w swoim czasopiśmie głosu nie zabiera na temat rozwoju czy też pracy swych Kół. A może w tych Kołach członkowie ich nie zajmują się czytaniem „Narodu", może go jeszcze nie prenumerują, lekceważąc zarządzenia naszych władz, a może nie wiedzą, że jest to nasze pismo organizacyjne i organ wszystkich P. Z. O. O.?

...My kombatanci szczególnie winniśmy to pismo prenumerować i stale je czytywać, a ponadto naszym obowiązkiem jest je jak najwięcej propagować wśród naszego otoczenia. Niech koledzy rezerwiści zabiorą się tak naprawdę szczerze w swoim powiecie, gminie, gromadzie czy nawet odciętej od świata osadzie i zaglądną do domów i chat z tą naszą gazetę, podając do rąk znajomym, sąsiadom i krewnym, którzy do Związku jeszcze nie należą, — „Naród i Wojsko", niech odczytują wspólnie ciekawe i pouczające artykuły na zebraniach czy okolicznościowych zgromadzeniach. Gdy zapoznamy z naszym tygodnikiem i starych i młodych, to nie tylko zyskamy w nich stałych jego czytelników ale na pewno i zwolenników a później i członków naszego Związku Rezerwistów.

... Naprawdę będzie to prawdziwy czyn obywatelski. jeśli wszyscy członkowie naszego Związku podejmą na swych terenach tę pracę jednania szerokiego ogółu „Narodowi i Wojsku". Przyczynimy się w ten sposób do uświadomienia ludności polskiej o rozwoju mocarstwowym naszego Państwa i na pewno wśród wielu z nich umocnimy ducha narodowego i obywatelskiego".

Dziękując koledze Bajowi za jego tak serdeczne słowa o naszym piśmie, które dotychczas rzeczywiście nie wszystkie jeszcze Koła Z. R. i R. R. abonują (nie mówiąc już o poszczególnych członkach naszej organizacji) — prosimy kolegów o wypowiadanie się szczere i żołnierskie o „Narodzie i Wojsku". Prośby Wasze i życzenia będą brane w miarę naszych skromnych możności pod uwagę i starać się będziemy je urzeczywistniać. Prosimy również o wzięcie pod uwagę projektu kol. Baja. Napiszcie do nas, jak ta sprawa na waszym terenie wygląda.

Na horyzoncie międzynarodowym

TRZY MOWY

Jesteśmy w okresie ożywionej dyskusji międzynarodowej prowadzonej z wyżyn parlamentarnych trybun, lub kongresów partyjnych przez czołowe osobistości w polityce europejskiej.

Serię ich rozpoczął min. Eden, polemizując zarówno z premierem Włoch Mussolinim, jako też formułując szereg postulatów, skierowanych wyraźnie pod adresem Rzeszy Niemieckiej.

Nawiązując do oświadczenia Mussoliniego, który nazajutrz po umowie włosko-angielskiej zaznaczył, iż — zdaniem jego — daleko idące ustrojowe zmiany w Hiszpanii byłby naruszeniem istniejącego status quo, min. Eden z całą stanowczością oświadczył, że tego rodzaju interpretacja nie pokrywa się wcale z angielskim punktem widzenia i nie mieści się w ramach włosko-brytyjskiego gentleman-agreement na temat morza Śródziemnego.

Wypowiadając szereg życzliwych słów pod adresem Rzeszy Niemieckiej, min. Eden nie zawahał się również z całą stanowczością podkreślić, „że sytuacji europejskiej nie da się naprawić wyłącznie tylko mowami".

W konkluzji — wzywał Niemcy do ograniczenia zbrojeń i do przejścia na drogę konkretnej współpracy z pozostałymi państwami kontyngentu.

Druga z programowych mów wygłoszona została przez francuskiego szefa Rządu, premiera Bluma.

Jak wiadomo, miarodajne czynniki europejskie przewidują rychłe nawiązanie rozmów między przedstawicielami III-ej Rzeszy a mocarstwami zachodnimi na temat pomocy gospodarczej, której Francja i Wielka Brytania udzielić by miały Niemcom.

Z tego powodu oczekiwano, że Premier Blum nakreśli nie tylko ramy przyszłych negocjacyj, ale że nieomieszka i przy tej okazji uwypuklić warunków, na jakich Francja do pertraktacyj tych gotowaby była przystąpić.

Pod tym względem przemówienie szefa Rządu francuskiego nie spełniło oczekiwań publicystów europejskich.

Premier Blum powrócił znów do koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa, odrzucając najchętniej widzianą przez Niemców drogę dwustronnych pertraktacyj.

Warunków pod adresem Rzeszy Niemieckiej nie formował, ujął je jednak w formę retoryczną, zapytując, czy jest na świecie naród, który, dając surowce i kapitał, mógłby się nie zatroszczyć, czy przypadkiem środki te nie zostaną skierowane przeciw ofiarodawcy.

Sens polityczny zarówno wystąpienia min. Edena, jak i przemówienia premiera Bluma jest jasny: idzie o wysondowanie opinii niemieckiej, która stwierdzić może, że stoi w obliczu całkowitej zgodności poglądów między Wielką Brytanią a Francją.

Kierownicze czynniki berlińskie rozumieją ponadto, że Francja posiada w Europie nazbyt rozległe interesy i zbyt szeroką jest sfera jej wpływów, by mogła ona traktować w cztery oczy z partnerem niemieckim, mówiąc z nim tylko o własnych, bezpośrednich, najbliższych interesach.

Za kilka dni zabrać ma głos kanclerz Hitler. Mowa jego zdecyduje o dalszym przebiegu zbliżających się negocjacyj i będzie prawdopodobnie swego rodzaju „wyznaniem politycznej wiary europejskiej".

ZAGADNIENIE NIEINTERWENCJI

W rezultacie narad przeprowadzanych przez premiera Goeringa z Mussolinim, skierowane zostały do Londynu 2 odpowiedzi: włoska i niemiecka na memorandum Rządu Brytyjskiego co do nieinterwencji w Hiszpanii.

Ściśle uzgodnione w treści i przedłożone jednocześnie, ujmują one w sposób analogiczny problem kontroli dostaw materiału wojennego i ochotników dla obydwu stron w hiszpańskiej wojnie domowej. Zarówno Niemcy jak Włochy deklarują gotowość uczestniczenia w sankcjach zbiorowych, przeprowadzonych przez mocarstwa, zastrzegają się jednak, że poglądy swe zmuszone będą poddać jak najbardziej gruntownej rewizji w wypadku, gdyby czerwony rząd hiszpański — jak to zapowiedział — miał przyznać masowo prawa hiszpańskiego obywatelstwa wszystkim ochotnikom, walczącym po jego stronie, bez względu na ich narodowość i dotychczasową przynależność państwową.

Spodziewać się należy, że w tych warunkach Rząd Walencki zrezygnuje z swoich zamiarów, a w konsekwencji sprawa kontroli międzynarodowej nad wykonywaniem nieinterwencji w Hiszpanii, wprowadzona zostanie na konkretne tory. Oznacza to w pierwszym rzędzie wzmożoną czynność wszystkich zainteresowanych partnerów i większą niż dotąd ostrożność w pomaganiu czy to gen. Franco, czy komunie madryckiej.

W momencie, gdy powyższe sprawy toczą się na marginesie aktualnie wielkich zainteresowań międzynarodowych, — Genewa jest terenem skupiającym na sobie w tej chwili powszechną uwagę.

SPRAWA PODZIAŁU SUROWCÓW

Rada Ligi wysłuchała raportu delegata polskiego, który domagał się powołania w tej kwestii specjalnej Komisji Studiów. Delegat polski podkreślił przy tym, że Komisja winna składać się również z przedstawicieli państw nie reprezentowanych w Genewie, t. zn. że w jej skład wchodzić powinni dodatkowo rzeczoznawcy amerykański, kanadyjski, włoski i niemiecki. Wywody przedstawiciela Polski podzielone zostały całkowicie przez francuskiego min. spr. zagr. Delbosa i przez min. Edena.

W konsekwencji Rada całkowicie propozycję i raport polski zatwierdziła.

Otwiera się obecnie najtrudniejszy i najpoważniejszy etap unormowania spraw kolonialnych i surowcowych w skali europejskiej.

Zdaniem Polski podobnie, jak każde z państw dbać musi o wyrównywanie socjalnych różnic w łonie własnych społeczeństw — tak i zbiorowość państw w interesie normalnych stosunków między narodami przystąpić musi do rewizji istniejącego w chwili obecnej stanu rzeczy w dziedzinie surowcowej i kolonialnej.

Podział na państwa nasycone i upośledzone może dać tylko w wyniku dalsze zaostrzanie się antagonizmów i w żadnej mierze nie może leżeć w interesie europejskiego pokoju.

Obecna inicjatywa Polski, dyktowana przede wszystkim naszymi najżywotniejszymi interesami winna stać się podstawą akcji obejmującej wszystkie państwa, zarówno zgrupowane w Genewie, jak i pozostające po za nią.

SPRAWA GDAŃSKA

stała się drugim tematem, absorbującym uwagę opinii międzynarodowej.

W dniu 5 października Rada Ligi Narodów zaprosiła Rząd Polski do poszukiwania w imieniu Rady sposobu załagodzenia konfliktu pomiędzy Wolnym Miastem a Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku i do opracowania raportu, który miałby się stać podstawą ułożenia tych stosunków na przyszłość.

W wyniku pertraktacyj pomiędzy Rządem Polskim a Gdańskiem Senat Wolnego Miasta oświadczył — jak o tym doniósł min. Beck Radzie Ligi — że Wolne Miasto zobowiązuje się opierać i w przyszłości współpracę swą z Wysokim Komisarzem na obowiązującym statucie prawnym.

Delegat polski, przedstawiając do aprobaty wynik dotychczasowych poczynań, dał jednak wyraz poglądom, że Wysoki Komisarz — z praktycznego punktu widzenia — w wykonywaniu swoich funkcyj winien starać o to, aby nie wypływały stąd przeszkody dla wewnętrznej administracji Wolnego Miasta.

Ponadto Rda Ligi została poinformowana o deklaracji, jaka na ręce Polski wpłynęła ze strony Senatu Gdańskiego, iż „potwierdza on ponownie swą gotowość uszanowania wszystkich traktatowych i umownych praw Polski tak politycznych, jak gospodarczych, a w szczególności nienaruszania praw polskich w ustawodawstwie gdańskim, jako też w stosowaniu tegoż ustawodawstwa przez gdańskie władze administracyjne i gdańskie sądy".

Konflikt Gdańsk — Liga kończy się więc całkowitym sukcesem Polski.

KOŃSKIE NAZWISKO

Generał-majora Buldejewa rozbolał ząb. Generał był już na emeryturze i żył w swym majątku na wsi. Płukał usta wódką, koniakiem, przykładał na chory ząb wywar tytoniowy, opium, terpentynę, potem naftę, smarował twarz jodem, w uszach miał watę, namoczoną spirytusem kamfonorowym — ale wszystko nic nie pomagało, przeciwnie rozbolał go i żołądek.

Przywieźli lekarza, obejrzał ząb, zapisał chininę, wszakże ani chinina nie ulżyła. Zaproponował wyjąć chory ząb, ale generał się nie zgodził.

Wszyscy domownicy — małżonka, dzieci, służąca, w końcu kuchcik Pietka zalecali każdy swój środek. Między innymi przyszedł włodarz generała, Iwan Jewsejewicz, który doradzał, aby kazał ząb... zamówić.

— Tutaj, w naszym powiecie, proszę ekscelencji, służył przed dziesięciomа laty akcyźnik Jakób Wasyljewicz. Zamawiał zęby tak, że radość. Zdarzało się, że się obrócił ku oknu, coś pomruczał, splunął i w ten mig ząb przestał boleć!... Miał taką moc...

— Gdzie jest?

— Gdy go zwolnili ze służby, przeniósł się do swej teściowej do Saratowa. U niej żyje. Gdy kogo rozboli ząb, idą po niego. On pomoże. Chorych w Saratowie leczy u siebie w domu, a gdy do niego zwróci się ktoś z innego miasta, telegrafem, Ekscelencja pośle depeszę, przedstawi co i jak i poprosi, aby go wyleczył.

—Błazeństwo. Szarlatan...

— Poszlij, Aljoszo, telegram... — mówi żona. — Nie wierzysz w zamówienia, ale ja doświadczałam na sobie. Chociaż nie wierzysz, czemu nie posłać. Przecież głowy ci nie utną...

— No, niechaj i tak będzie. Przy takim bólu człowiek gotów by posłać depeszę nie tylko jakiemuś akcyźnikowi, ale samemu diabłu. Oj, oj, to do zwariowania. Gdzież więc jest twój akcyźnik? Jak do niego pisać?...

Generał siadł przy stole i wziął do ręki pióro.

— W Saratowie zna go każdy pies — mówił włodarz. — Niech wasza ekscelencja raczy napisać: Jakób Wasiliewicz — Wasiliewicz...

— No, dalej...

— Wasiliewicz, Jakób Wasiliewicz... ale nazwisko, przeklęte nazwisko w tej właśnie chwili zapomniałem... Nie mogę sobie przypomnieć... Jeszcze gdym tu szedł, miałem je w głowie...

— A więc jak? Pomyśl chwilkę...

— Zaraz... Wasiliewicz... Jakób Wasiliewicz — zapomniałem. A takie proste nazwisko. Wiem, że przypomina mi w czymś konia.. Kobylin... nie — Żrebcow... Nie, ani Kobylin, ani Żrebcow. Pamiętam, że coś końskiego, ale zapomniałem...

— Zrebkiewicz... Konikowski?

— Nie tak. Proszę poczekać. Kobylicyn, Kobylianików... Ocierpkiewicz...

— A weź cię kat! Pocóż dajesz rady, kiedy nie wiesz nazwiska. Idź sobie do stu diabłów...

Włódarz wyszedł do ogrodu i zwrócił wzrok ku niebu i począł sobie przypominać nazwisko końskiego akcyźnika.

— Grzywkiewicz, Ogonkowskij... Klaczyńskij...

I w domu generała poczęto na wyścigi wymyślać nazwiska końskie. Przypomniano wszystkie. Brano wzgląd na grzywę, kopyta, nogi... W całym domu i ogrodzie, w ujeżdżalni i kuchni chodzili ludzie od kąta do kąta i skrobiąc się za uszami, wymyślali przezwiska końskie.

Włódarza co chwilę wołano do domu.

— Kopytkin... czy Kobyłkin...

— Nie, nie! — odpowiada, i wznosząc oczy ku niebu powtarza:

— Konienko, Koniczek, Zrebiątek... Kobylski...

— Tatusiu — krzyczą dzieci z sypialni — Troikin... Uzdeczkin...

Cały dom był na nogach. Niecierpliwy generał obiecał dać pięć rubli temu, kto wpadnie na właściwe nazwisko.

Za Iwanem Jewsejewiczem poczęli ludzie chodzić z procesją.

— Gniadykow... Siwkiewicz... Kasztankiewicz...

Wieczór nastał, a nazwiska nikt nie odgadł.

Poszli spać, a telegramu nie wysłano.

Generał nie spał całą noc, chodził po pokoju z kąta w kąt i jęczał.... O trzeciej rano wyszedł na dwór, zapukał do okna włódarza.

— Czy może Wałachow — zapytał głosem płaczliwym...

— Nie. Wałachow też nie ekscelencjo... I westchnął mając świadomość winy.

— A może, że to nie końskie nazwisko, tylko inne?

— Naprawdę, końskie, Ekscelencjo... Pamiętam dobrze...

— Jak kiepską masz chłopie pamięć!...

Rano posłał generał do doktora. Lekarz przyjechał i ząb wyrwał. Generał był zdrów.

Doktór wziął honorarium i wsiadając do bryczki spostrzegł włódarza, głęboko zamyślonego i patrzącego wciąż w ziemię.

— Wronkow... Siwkow... wciąż mruczał pod nosem.

— Iwanie Jewsejewiczu! Moglibyście sprzedać mi pięć miar owsa?

Iwan Jewsejewicz spojrzał wzrokiem ogromnie przerażonym na lekarza i pobiegł do dworu z taką chyżością, jakby za nim gnał wściekły pies.

— Już sobie przypomniałem. Ekscelencjo! — zawołał z radością. — Nazywa się Owsow!

— Tak, Owsow! Niechże Pan Bóg da zdrowie doktorowi. On mnie przywiódł na właściwe nazwisko. Niech Ekscelencja telegrafuje Owsow...

— Masz! — odpowiedział generał i język pokazał włódarzowi... durniu... Nie potrzeba mi już twojego końskiego nazwiska...

Radio

Program audycyj

Od dn. 31. I. do dn. 6. II. 1937 r.

Niedziela — dn. 31.I. — 8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 11.15 Koncert rozrywkowy. 12.03 Poranek muzyczny. 14.15 „Piosenki średzkiej ziemi". 14.30 Ryszard Tauber i orkiestra Barnabasa Geczy. 15.10 Koncert. 15.30 „Audycja dla wsi". 16.20 Premiera komedii p. t. „Strzał na pokładzie". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 10.00 „Listy do laureatów i od laureatów". 19.20 Koncert. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Recital śpiewaczy M. Karklins. 22.00 Melodie z filmów. 22.30. Muz. taneczna.

Poniedziałek — dn. 1.II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. 12.50 Pogadanka. 15.15 Płyty. 15.55 „Wszystkiego po trochu". 16.30 Chór Wiehlera. 17.00 „Co Polska wniosła do kultury". 17.15 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Muzyka lekka. 20.15 „Mazurki fortepianowe". 21.00 „Nieboska komedia". 21.30 „Od dworu do dworu" — 22.00 Koncert. 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek — dn. 2.II. — 6.30 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 10.40 Muzyka operetkowa. 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 Pieśni ludowe. 14.50 Polska Kapela Ludowa. 15.30 „Hopla tyjater". 16.15 „Kawaler srebrnej róży". 17.00 powieść. 17.15 Muz. tan. 18.30 Wesoły monolog. 18.40 Utwory fortepianowe. 19.25 Muzyka lekka. 21.00 oKncert wieczorny. 22.15 „Pisz tu listy". 22.30 Płyty.

Środa — dn. 3.II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert popularny. 12.50 Pogadanka o tłuszczach. 15.15 Trio Polskiego Radia. 16.10 „Zagadki muzyczne". 16.30 G. Oslow. Kwintet instrumentów dętych. 17.05 Odczyt. 17.20 Koncert. 18.50 „Szczęście czy morgi" — gawęda. 19.00 Humoreski. 19.20 Płyty. 21.00 „Chopin i Georges Sand". 21.40 Recital skrzypcowy. 22.10. Muz. taneczna.

Czwartek — dn. 4.II. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny. 12.03 Koncert ork. Teodora Rydera. 15.15 Laureaci konkursu im. Wieniawskiego (płyty). 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci. 16.35 Koncert ork. mandolinistów.17.00 „Z życia nauczyciela wiejskiego" — pogadanka. 17.15 Koncert solistów. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Muz. lekka. 20.30 Felieton. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich". 21.50 Muz. taneczna.

Piątek — dn. 5.II. — 6.310 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 15.15 Koncert w wyk. Sekstetu Niny Mańskiej. 16.30 Altówka jako instrument koncertowy. 17.00 „Nad Amurem" — felieton. 17.15 Fragmenty z opt. E. Kalmana „Diabelski jeździec". 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja z Filh. Warsz. 22.30 „Legenda o Farysie". 22.45 Muz. taneczna.

Sobota — dn. 6.II. — Audycja poranna. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 12.03 Wolfgang Amadeusz Mozart. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Słowik". 15.15 „Groteski jazzowe" (płyty). 16.15 Orkiestra Adama Hermana. 17.00 „Podkoziołek" — audycja muzyczna. 17.20 „Płyta za płytą" — muzyka taneczna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.45 „Kotylion piosenek" — audycja muzyczna. 21.00 Muzyka lekka. 21.55 Syrena karnawałowa. 22.30 Muzyka taneczna (transmisja z Berlina).

Imponujące cyfry z rozwoju P. K. O.

Na konferencji prasowej, odbytej dn. 21 b. m. prezes P. K. O. dr. Gruber przedstawił cyfrowe wyniki całorocznej pracy tej instytucji.

Pomimo niekorzystnych warunków, jakie się wytworzyły w roku 1936 na naszym rynku pieniężnym z wydarzeniami finansowymi na rynkach zagranicznych, działalność P. K. O. rozwijała się nadal pomyślnie.

Ogólna suma wkładów wzrosła w roku 1936 w porównaniu z rokiem poprzednim o zł. 13.981.942.60 i osiągnęła sumę 895,7 miln. zł. P. K. O. stojąc na pierwszym miejscu pośród polskich instytucyj finansowych gromadzi około 1/3 globalnej sumy wkładów w Polsce.

Ogólna suma wkładów oszczędnościowych osiągnęła na koniec 1936 r. sumę 663,7 miln. zł. Liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła w roku sprawozdawczym o prawie 400 tys., osiągając na koniec 1936 roku 2.287.000. W ten sposób jedna książeczka P. K. O. przypada na 15-tu mieszkańców.

Dynamika rozwojowa działu ubezpieczeń na życie wykazuje wzrost zarówno liczby polis, jak i sumy ubezpieczenia. W ciągu 8½ lat jego istnienia osiągnięto 125 tysięcy polis ubezpieczeniowych na ogólną sumę ubezpieczenia 183,7 miln. zł. Fakt stałego przyrostu liczby polis ubezpieczeniowych dowodzi, że ten typ ubezpieczeń najbardziej odpowiada sferom zamożnym; szereg zaś ułatwień stosowanych przy ich zawieraniu wpływa niewątpliwie na popularyzację tej formy przezorności życiowej.

W roku sprawozdawczym udzielono za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego na finansowanie akcji budownictwa mieszkaniowego zł. 46.480.000.—, na inwestycje komunikacyjne złotych 12.600.000.— oraz na inwestycje komunalne zł. 4.461.00.

Kredyty krótkoterminowe, do których zaliczamy kredyty na zastaw papierów wartościowych, skup weksli i akceptów, kredyty wekslowe oraz pożyczki hipoteczne i na zastaw polis, wzrosły łącznie o 5,6 miln. zł. osiągając na koniec roku sprawozdawczego 43,1 miln. zł. Na uwagę zasługuje również zapoczątkowana w tym roku akcja kredytowania drobnego kupiectwa, która ze względu na dogodne warunki spotkała się z wielkim uznaniem ze strony zainteresowanych sfer.

Bank P. K. O. w chwili obecnej posiada 4 placówki zagraniczne, mianowicie w Paryżu, w Buenos-Aires, w Tel-Aviv'ie oraz Wydział Przekazowy Linii Gdynia — Ameryka w Nowym Yorku.

Ogółem suma wkładów pozyskanych przez Bank P. K. O. wynosiła na koniec 1936 r. w przeliczeniu na złote 30.874 tys. zł. Ogólny obrót Banku P. K. O. wraz jego placówkami zagranicznymi wynosił w roku 1936 około 900 miln. zł.

Akcja Banku P. K. O. posiada dziś znaczenie nie tylko natury gospodarczej, lecz i społecznej. Ochrona emigrantów przed wyzyskiem i nadużyciami, roztoczenie opieki nad ich oszczędnościami stwarza mocną więź moralną i materialną rodaków naszych z Macierzą.

Działalność P.K.O. sięga dziś do najdalszych zakątków kraju, do wszystkich bez wyjątku sfer społeczeństwa, a także poza obręb naszego kraju, spełniając misję krzewienia idei oszczędności i przezorności życiowej wśród Polaków, jako zaś dysponent olbrzymich sum, stanowiących własność drobnych ciułaczy, przetwarza je na kapitały, które wracają do obrotów gospodarczych w formie najbardziej dla naszego organizmu gospodarczego przydatnej, pod postacią taniego i przystępnego kredytu długoterminowego.

HUMOR

POZORY CZĘSTO MYLĄ



Mała tragedia łatwowiernego cielęcia.

LIST HANDLOWY

Kugelszwanc, właściciel sklepu z konfekcją męską, pisze list do fabrykanta: „Do firmy Zalcman w Łodzi.

Żądam natychmiast wysłania zamówionych trykotaży. W sklepie mam ruch ogromny, a teraz zostałem się bez jednej pary koszuli i kalesonów.

Z poważaniem Kugelszwanc".

ZLECENIE SZEFA

Szef zwraca się do swego buchaltera:

— Panie Pisankiewicz, wie pan, że mam strasznie krótką pamięć i często zapominam o najważniejszych sprawach.

— Tak, panie szefie. Istotnie.

— Niech więc pan mi koniecznie przypomni dwudziestego ósmego, że mam panu wymówić posadę na pierwszego...

JEDNAKOWY GUST

Pan Fidrygałko przyjechał z żoną do Warszawy, do doktora. Lekarz po zbadaniu połowicy, kręcąc głową, zwraca się do męża:

— Pańska żona mi się zupełnie nie podoba.

— I mnie też panie doktorze!

DZIEŃ JEGO POWROTU

Felek Kizior wychodzi z więzienia, gdzie odsiadywał cztery lata. Wróciwszy do domu spostrzega, że żona karmi jakieś niemowlę. Zdziwiony pyta:

— Czyje to dziecko?

— To moje, odpowiada żona, gdybyś był porządnym człowiekiem, to mogłoby być twoje też!

W Z. S. R. R.

Mówca wiecowy przemawia w Leningradzie na zebraniu:

— Piatiletka nie zawiodła pokładanych nadziei! Oto, naprzykład weźmy taki port w Leningradzie. Cóż tu przed tym było? Nic. A teraz dzień w dzień przybija mnóstwo okrętów!

Na te słowa jeden ze słuchaczów odzywa się:

— Co wy tam, towarzyszu, wygadujecie, jakie tam znowuż okręty przybijają? Przecież sam tam pracuję, to chyba wiem...

— Nic nie wiecie, towarzyszu — przerywa mu prelegent — nie czytacie widocznie wcale gazet...

DON JUAN

Żona do męża:

— Już drugi raz w tym miesiącu myjesz sobie nogi! Na pewno masz kochankę!

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr.— Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej, 1 m/m szerokości 1 szpalty —redakc. — za tekstem — 50 groszy. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.